Nr. 4. Lwów, dnia 18. stycznia 1907. **Rok XL. Tom LXXIII.**

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika"** i **Agencya ogłoszeń,** Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Extenzywność organizacyi — intenzywność kultury.

Ciężkie warunki w jakich się znajdujemy gospodarując na średnich i większych obszarach, zmuszają nas do zastanawiania się nad sposobami wyjścia z tego trudnego położenia obronną ręką. Niech wolno mi będzie wypowiedzieć na ten temat kilka luźnych uwag.

W gospodarstwach naszych dużo jest szablonu: odwieczną rutyną uświęcone i skamieniałe metody uprawy różnych gruntów, wytworzyły typowe szablony — ale nietylko w sposobie uprawy, także w ustroju gospodarstw, w sposobie organizacyi tychże spotykamy się ze szablonem.

Znajdujemy całe szeregi gospodarstw zorganizowanych na jedno kopyto, lecz typów odmiennych nie wiele; uprawa buraków cukrowych, kartofli na większą skalę przy gorzelni, forsowna produkcya nabiału lub hodowla — oto główne czynniki wytwarzające kilka zaledwie kategoryi; gospodarstwa zaś należące do jednej kategoryi mało się między sobą różnią.

Tymczasem każde niemal gospodarstwo jest typem dla siebie odrębnym, i tak, jak rzadko znajduje się dwa indywidua dające się jednakową metodą skutecznie kierować i kształcić — tak trudno znaleźć dwa gospodarstwa, któreby podług jednego szablonu urządzić można, któreby nie wymagały odrębnej, przystosowanej do warunków lokalnych, organizacyi i kierunku. Pójdę dalej, twierdząc, że ciągła zmiana stosunków ekonomiczno-handlowych pociąga za sobą zmianę organizacyi jednego i tego samego gospodarstwa w ciągu lat.

Nie przypominam sobie na razie nazwiska owego agronoma, o którym czytałem, że w ciągu kilkudziesięciu lat gospodarowania w jednym i tym samym majątku, zmieniał kilka razy doszczętnie organizacyę swego gospodarstwa, stosując ją zawsze do zmieniających się warunków — a przytem stale powiększał dochody: oto postępowy rolnik — organizator.

D o b r a o r g a n i z a c y a, to podstawa rentowności danego gospodarstwa — ale rzecz to niezbyt łatwa; myliłby się ktoby sądził, że, aby ułożyć plan organizacyi lub reorganizacyi gospodarstwa, wystarczy przejechać odnośny obszar wzdłuż i wszerz — wypytać się o miejscowe stosunki robotnicze i handlowe, łatwość zbytu, ceny artykułów produkcyi, no i wziąwszy wreszcie pod rozwagę rozporządzalny kapitał obrotowy, przystąpić do ułożenia programu, opierającego się głównie na tym lub owym płodozmianie. — Zapewne, że w pierwszej chwili trudno o więcej punktów wytycznych do ułożenia programu, bez którego gospodarować niepodobna, ale program ten należy przyjąć z rezerwą. D o p i e r o p o d o k ł a d n e m z a p o z n a n i u s i ę z w a r s z t a t e m, — z którego mamy ciągnąć dochody, mając równocześnie na oku stałe podnoszenie jego wartości — możemy wyrobić sobie zdanie, jaką drogą należy zdążać do zamierzonego celu.

Coraz nas więcej idzie obecnie za hasłem „intenzywność" — rzecz naturalna, bo szybki obrót kapitału daje możność szybkiego przymnażania dochodów; w zwiększaniu dochodów brutto szukamy zwiększenia dochodów netto, nie oglądając się zbyt trwożliwie na rubrykę rozchodów. Ale w jakim kierunku r o z w i j a ć i n t e n z y w n o ś ć? W k u l t u r z e z i e m i b e z w a r u n k o w o i m o ż l i w i e s z y b k o — w u s t r o j u g o s p o d a r s t w a j e d n a k p o w o l i i p r z e z o r n i e.

Przypuśćmy, że nie brakuje kapitału obrotowego; bez tego o intenzywnem gospodarstwie ani mowy być nie może

(nawet extenzywne będzie chromać bez należytej podstawy kapitału); ale nawet przy dostatecznym kapitale, organizacya intenzywna nie zawsze będzie pożądaną: przy obecnej trudności robotnika lepiej uprawiać mniejszy obszar wielkim nakładem pracy i pieniędzy, starając się doskonałą uprawą wyprowadzać jaknajwyższe plony, — jak walcząc z brakiem robotnika i kapitału na większym obszarze zadawalniać się lichymi zbiorami. Nasuwa się przedewszystkiem myśl częściowej parcelacyi: powiększenie kapitału obrotowego kosztem zmniejszenia warsztatu. Innym sposobem zmniejszenia warsztatu, w tym celu, aby na pozostałym zwiększoną siłą, intenzywną kulturą, osiągnąć wyższe rezultaty — byłoby wprowadzenie pewnej extenzywności w ustroju gospodarstwa. Cofnijmy się myślą o kilkadziesiąt a nawet kilkaset lat wstecz:

Oto dawniej, przy słabem zaludnieniu wielkich przestrzeni, przy braku komunikacyjnych środków, gospodarstwo pastwiskowe przeważało — uprawa zboża ograniczała się do zaspokojenia własnych potrzeb.

Przy wzrastającej ludności, zwiększonem zaofiarowaniu rąk roboczych, doskonalącej się technice maszynowo-rolniczej, przy rozwoju środków komunikacyjnych i przemysłu — uprawa roślin się rozszerza, gospodarstwo zbożowe nabiera znaczenia.

Obecnie warunki znów się zmieniają: mimo wzrostu ludności, mimo coraz lepszych maszyn ułatwiających uprawę i sprzęt zbóż, uprawa zbóż wobec trudności robotnika i konkurencyi zagranicznej ulega ograniczeniu, gospodarstwo zbożowe, przekształca się coraz bardziej na zbożowo-inwentarzowe: produkcya zwierzęca, hodowla zyskuje na znaczeniu, — zwiększamy uprawę artykułów pastewnych, wracamy do patwisk.

Wprowadzanie pastwisk stałych czy przejściowych, stanowi zmniejszenie uprawnego obszaru; zmniejszony obszar łatwiej intenzywnie kulturować; system całego gospodarstwa zaś staje się bardziej extenzywnym.

Oczywiście pastwiska, jeżeli mają być rentowne, muszą być dobre i do takich wszelkimi sposobami dążyć musimy; jeżeli warunki są nieodpowiednie, położenie zbyt suche, nawadnianie niemożliwe lub zbyt kosztowne, gleba nieodpowiednia, słowem: jeżeli niemożna spodziewać się kilkoletniego dobrego pastwiska — zakładanie tychże, względnie wprowadzanie, do płodozmianu nie ma celu: wówczas celem zmniejszenia obszaru uprawnego — wprowadzamy ugory.

Tam, gdzie sprzyjające warunki wytworzyły wysoką kulturę ziemi, umożliwiając obszerne użycie maszyn, — kapitału nie brak, ani w formie monety, ani w formie wiedzy i energii kierownika, — gdzie wreszcie robotnik łatwy — tam obejść się można bez pastwisk i ugorów; obok intenzywnej kultury będzie intenzywność w organizacyi gospodarstwa; zawsze jednak — w obecnej dobie — produkcya zbożowa ustępować będzie produkcyi zwierzęcej, w formie zwiększonej uprawy roślin pastewnych.

Szybki puls ery telefonów, motorów różnego rodzaju, ciągłych ulepszeń i wynalazków — powoduje szybkie zmiany stosunków ekonomiczno-rolniczych i każe nam pilnie obserwować te zmiany, aby płynąć z prądem i nie zaspać gruszek w popiele.

W każdym razie: precz ze szablonem.

Tyszkowice, 6. stycznia 1907.

Adolf Turnau.

William Cook.

Powstanie i historya Orpingtonów.

Orpington jest nazwą rasy kur, posiadającej 10 odmian, które wyprodukował zmarły William Cook w Anglii. Zdobyły one sobie jak to mówią, prawo obywatelstwa w burzliwej chwili. Niespełna 10 lat przed ich ukazaniem się, zauważył Cook, że nowa rasa kur, którąby znosiła więcej jaj niżeli jakakolwiek inna, zwłaszcza w zimie, miałaby przyszłość przed sobą. Rasa ta musiała naturalnie przedewszystkiem oswoić się z naszym europejskim klimatem, znosić zimno i gorąco bez szkody dla swego zdrowia — mieć ładną postać i dostarczać smacznego pieczystego. Zatem w r. 1876, postanowił Cook, taką rasę stworzyć i trzeba przyznać, że miał olbrzymie powodzenie. Każdy z tych, przez niego stworzonych gatunków może mieć grzebień pojedynczy, lub złożony w formie rożyczki, ale popularniejszą jest odmiana o grzebieniu pojedynczym i my również więcej ją polecamy, gdyż popyt na takie okazy jest większy, a przytem dorastają większych rozmiarów. Wielką zaletą Orpingtonów, jest to, że każdy gust zadowolnić potrafią. Każda też odmiana zarówno dobrze, nadaje się do użytku, trzeba więc tylko wyrazić swe upodobanie co do kształtu grzebienia i barwy upierzenia, a z pewnością między Orpingtonami znajdziemy takie, które nam się podobać będą. Orpingtony niebawem rozpowszechniły się w Anglii, a stamtąd zaczęto je wysełać wszędzie. Obecnie mają już prawo obywatelstwa w południowej Afryce, Australii, Indyach i na kontynencie europejskim. Najliczniej jednak spotykamy je w Ameryce, gdzie doskonale znoszą zmienny klimat tamtejszy. Na północy, zarówno jak na południu Stanów zjednoczonych, znoszą zimno i gorąco, bez żadnej szkody dla organizmu. Nadzwyczajną swą nośność zachowują nawet w strefie arktycznej; podczas najzimniejszych miesięcy w Archangelsku, kury znosiły przeciętnie 26 jaj, w ciągu miesiąca.

Na pieczyste, Orpingtony są wyborne, mięso ich jest bowiem soczyste i delikatne. Na rożen, można je użyć dwa lub trzy tygodnie wcześniej od innych — pięciomiesięczne kurki zaczynają znosić jaja, jeżeli tylko odpowiednio je chowano. Jeżeli mogą używać ruchu na obszernej przestrzeni, to o połowę pożywienia same się wystarają, a chociaż zaliczają się do ras ciężkich, to jednak nie można powiedzieć by były leniwe, jak zwykle bywają duże kury. Na najmniejszej jednak przestrzeni można je utrzymać i nawet w tych warunkach przyniosą korzyść właścicielowi. Co się tyczy ich budowy, ta jest zupełnie odrębną: na krótkich nogach, opiera się duży kadłub, kształtem do czworoboku podobny, a mimo to forma ich ciała posiada piękne zaokrąglenia. Przechodzimy teraz do bliższego opisu odmian. Czarne o pojedynczym grzebieniu mają piękne, czarne upierzenie z zielonym, metalicznym połyskiem. Kiedy Cook pracował nad wynalezieniem swego idealnego typu kurzej rasy, posiadał około 3000 sztuk rasowego drobiu, do rozmaitych ras należącego. Użył do krzyżowania czarnych potomków rasy Plymouth, co do których zauważył, że znoszą około 40 jaj więcej w ciagu roku, i w ogóle miesiąc lub nawet 6 tygodni wcześniej zaczynają znosić

Gwarancya w handlu nasionami

napisał

Dr. Ignacy Szyszyłowicz.

Jakie siemię, takie plemię. Stare to przysłowie, krótko, ale nader trafnie uzmysławia pierwszorzędne znaczenie nasienia wśród wkładów, jakie rolnik czyni, by zebrany plon zaspokoił tegoż nadzieje. W dawnych więc już czasach, gdy jeszcze wszystko wystarczało, co Bóg dawał, na dobre i spokojne życie, musiało już nasienie odgrywać bardzo ważną rolę, jeżeli znaczenie tegoż odbiło się w tak popularnem ludowem przysłowiu. Obecnie ze zmianą stosunków, gdy tylko obfitość plonów opłacić może tak bardzo zwiększony kapitał pracy i wkładów, zaspokoić wszystkie te ciężary, które państwo zepchnęło na ziemię, tembardziej musi dobroć nasienia występować na najpierwszy plan, tem usilniej musi się starać rolnik o zdobycie tego, co jest na tem polu na targach najlepszem. Ze zwiększonem poszukiwaniem za dobrem nasieniem musiała się podnieść tegoż cena, a w rezultacie obok uczciwego handlu wytworzyć cała falanga nieuczciwych spekulantów, którzy tę zyskowną, a tak łatwą gałęź opanowują.

Dobroć nasienia leży przedewszystkiem w tegoż prawdziwości, pochodzeniu, czystości i sile kiełkowania. Sprawdzenie prawdziwości w wielu wypadkach nie robi rolnikom najmniejszych trudności. Charakterystyczny kształt nasienia, przy pewnej wprawie, dozwala odróżnić nawet najdrobniejsze nasiona od siebie i ostrzedz rolnika od wszelkich przypadkowych lub umyślnych pomyłek. Jest jednak wiele nasion, szczególniej wśród traw, gdzie rozeznanie tychże, robi już rolnikowi poważniejsze trudności, a często zmusza go nawet do zasięgnięcia fachowej porady, co tembardziej jest wskazanem, bo zawsze nieuczciwy handel stara się jak najusilniej przedewszystkiem opanować te pola, gdzie samoobrona praktycznego rolnika już się kończy. U zbóż zaś, gdzie odmiany tak poważne mają w kulturze znaczenie, musi się już wprost polegać na zapewnieniu sprzedającego, rozróżnić je bowiem można na pewno najczęściej dopiero w kłosie.

Wiadomość, z jakiej okolicy lub jakiego kraju nasienie pochodzi, jest bezwarunkowo zawsze ważną dla rolnika; pochodzenie to bowiem zazwyczaj bardzo wyraźnie dodatnio albo ujemnie odbija się w samym plonie. W niektórych wypadkach wiadomość ta jest nawet wprost niezbędną, decyduje bowiem o całym plonie. Dosyć będzie przypomnieć konicz amerykański, lucernę węgierską, których wielkie różnice w cenie tak silną stanowią pokusę dla nieuczciwego handlu, by je podsunąć nieopatrznym rolnikom. W tych wypadkach też podejście to najczęściej się udaje, bez fachowej bowiem porady, rolnik nie jest w stanie sam oznaczyć pochodzenia tychże.

Prawdziwe i odpowiedniego pochodzenia nasienie może mieć jednak jeszcze bardzo poważne wady, które ujemnie wpływają na wartość tegoż rolniczą. Nieodpowiednia czystość przy słabej sile kiełkowania obniża znacznie wartość rolniczą nasienia, a często nawet robi je nie do użycia. Dwa te przymioty, łącząc się i uzupełniając wzajemnie, dają też rzeczywisty obraz tego, co jest w nasieniu prawdziwem i twórczem. Bo tylko na te ziarna może liczyć rolnik, które są prawdziwe i zdolne do wydania nowych roślinek, wszystko zaś, co jest po za tem w nasieniu, jest to niepotrzebny, a często nawet bardzo szkodliwy balast, który zwiększa jeszcze prócz tego koszt zakupionego nasienia. Norma ścisłej ilości wysiewu, opierać się też powinna nie na przyjętym ogólnie szablonie ale dostosować się możliwie do rolniczej wartości wysiewanego nasienia. Ma to znaczenie poważne szczególnie u nasion droższych, przy których wysiewie powinien bardzo uważać rolnik, aby nie być za szczodrym, a tem mniej za skąpym.

Przez wagowe oznaczenie w pewnej ilości towaru na-

---

jaja. Czarne Minorki znoszą jaja duże, mięso ich jest delikatne i kruche, więc znów te koguty z czarnemi kurami Plymouth miały zawrzeć małżeńskie związki. Langszany uważane były w Anglii za gatunek znoszący najwięcej jaj w zimie — jaja ich miały odcień brunatny. Były również krótkonogie, a posiadały delikatne mięso. Nastąpiło więc nowe krzyżowanie Langszanów z dwoma poprzednimi rasami. Cook pracował lat 9 zanim stworzył swój ideał: usunął pierzaste nogi Langszanów lekkie korpusy Minorek i żółte nogi Plymouthów. Udało mu się wreszcie osiągnąć swój typ idealny i od chwili wprowadzenia takowego w Anglii, ogólnem cieszył się uznaniem.

Kury z różyczkowym grzebieniem podobną mają historyę, tylko użyto do krzyżowania z różyczkowymi grzebieniami koguty, rasy Langszan. Są one mniejsze co do wzrostu niżeli opatrzone pojedynczym grzebieniem, smukłej budowy i stały się bardzo popularnemi. Zauważywszy, że krzyżowania przyjęte są ogólnym aplauzem, Cook postanowił wyprodukować tę samą rasę białą, gdyż słusznie zauważył, że nie wszyscy lubią barwę czarną. Po wielu próbach, powiodło się, krzyżowanie białych włoskich kogutów z czarnemi Hamburgskiemi kurami. Większa część kurcząt była biała, a te kury krzyżowano znów z białymi kogutami z rasy Dorking, ale część potomstwa była popielato-niebieskawa lub srokata i długie lata trzeba było pracować nim udało się uzyskać doskonale białe kurczę o czterech palcach, gdyż Dorkingi mają ich po pięć. Cel ten został ostatecznie osiągnięty w r. 1889. Białe doznały tego samego przyjęcia co czarne, a ponieważ istnieje wielu amatorów białego ptactwa, więc stanowisko ich jest już zapewnione.

Z wszystkich Orpingtonów najulubieńszemi są żółte, jakkolwiek białe i czarne silną im robią konkurencyę. Cook wcześniej nawet robił doświadczenia z odmianą żółtą, niżel z białą i czarną; w roku 1885 powziął na seryo nowy zamiar: mianowicie posiadał rasę, żółtych Kochinów, szczególnie nośnych. Niektóre kury z tej rasy znosiły po 41 jaj w tyluż dniach i wcale nie miały jeszcze chęci do wysiadywania swego potomstwa. Cook krzyżował znów Hamburgskie Goldsprenel koguty z dużemi kurami z rasy Dorking. Wiele kurcząt z tego krzyżowania miało żółto-czerwoną barwę. Tym więc młodym kurom dodano znów żółte koguty z rasy Cochin za towarzyszy życia. Wybrano tę właśnie rasę, ponieważ kury odznaczają się nośnością i piękną budową ciała. Dorkingi posiadają wszystkie zalety dobrego pieczystego, Cochiny wzrost duży i wiele jaj znoszą, jedne zatem uzupełniają drugie. Trzeba podziwiać cierpliwość i wytrwałość w osiągnięciu zamierzonego celu, ile bowiemzużyto czasu i trudu zanim w r. 1894 pojawiły się pierwsze żółte Orpingtony. Hamburgery mają błękitne nogi, białe błony uszne i czarne ogony; Dorkingi czarne ogony i pięć palców u każdej łapki; Cochiny żółte, pierzem obrośnięte nogi, a mimo to wszystko, wzorowy Orpington posiada białe, wolne od pierza nogi i jest wogóle żółty. Amatorowie, na 2000 wyprodukowanych wtedy Orpingtonów, znaleźli się zaraz; obstalunki na jaja przybywały masami i byłby mógł trzy razy więcej sprzedać niżeli posiadał. Żółte, z różyczkowymi grzebieniami Orpingtony odznaczają się tylko tym grzebieniem i są nieco mniejsze. „Orpingtony jubileuszu dyamentowego“ pojawiły się w r. 1897 i zostały tak nazwane przez Cooka, na pamiątkę dyamentowego jubileuszu królowej Wiktoryi. Niektórzy twierdzą,

sion prawdziwych dochodzimy do znajomości czystości tegoż, z procentowego zaś oznaczenia siły kiełkowania, możemy wnioskować na ogólną zdolność kiełkowania tegoż. Iloczyn z czystości oraz siły kiełkowania podzielony przez 100 daje tak zwaną wartość użytkową nasion. Jeżeli zakupiona koniczyna czerwona ma 97% czystości i 90% siły kiełkowania, to wartość użytkowa jej wynosi 87·3%, t. zn., że w 100 kg. zakupionej koniczyny (opuściwszy ułamek dziesiętny) jest tylko 87 kg. nasion prawdziwych i dobrze kiełkujących, reszta zaś 13 kg. jest dla rolnika zupełnie bezużyteczną, a często nawet szkodliwą, o ile zanieczyszczenie to składało się ze szkodliwych chwastów. Oględny też i oszczędny rolnik przy wysiewie każdego nasienia (nawet własnej produkcyi) powinien poznać tegoż wartość użytkową, w ten sposób bowiem dużo oszczędzić może pieniędzy przy zakupnie wyborowego nasienia przez zmniejszenie tegoż ilości wysiewu, ratuje zaś często cały plon, jeżeli mając gorsze nasienie odrazu odpowiednio zwiększy gęstość tegoż posiewu. Dając jako przykład nasienie dobrej koniczyny czerwonej, o wartości użytkowej 87%, wspomniałem, że nawet w takiem nasieniu jest 13% domieszek dla rolnika zupełnie nie użytecznych. Domieszki te w tym wypadku tworzą 10% nasion martwych koniczu oraz 3% nasion obcych.

Nasiona martwe koniczyny nie są szkodliwe, wpływają tylko ujemnie na handlową wartość nasienia, nasiona chwastów jednak, o ile mają zdolność kiełkowania, zawsze ujemnie wpływają na jakość plonu. Wpływ ten ujemny potęguje ich większa lub mniejsza szkodliwość. Mała ilość nasion dzikiego prosa w koniczu nie razi nikogo, mniej chętnie widzi się domieszkę nasion babki, najmniejsza zaś nawet ilość kanianki robi takie nasienie bardzo mało pożądanem. Oprócz więc poznania ogólnej czystości i siły kiełkowania nasion, bardzo jest ważnem poznanie jakości samych zanieczyszczeń, a to celem przekonania się o tychże jakości. Nawet największy wróg kanianka nie przestrasza, jeżeli naprzód wiemy o tejże obecności w nasieniu; przy dzisiejszych bowiem urządzeniach maszynowych można ją z nasienia usunąć, po wysiewie zaś, o ile kanianka jest w bardzo małych ilościach, wyniszczyć ją można i na samem polu.

Każdego więc rolnika najpierwszym obowiązkiem jest poznanie rzeczywistej rolniczej wartości zakupionego nasienia, dowiedzieć się o tegoż pochodzeniu, czystości, sile kiełkowania, oraz jakości zanieczyszczeń: na tej bowiem dopiero budując podstawie, może mieć rolnik nadzieję, że wysiłek jego pracy i cały nakład nie pójdą na marne ale wydadzą plon spodziewany.

Zachodzi jednak pytanie, czy praktyczny rolnik jest w stanie sam się o tem przekonać i o ile to własne badanie zupełnie w tym wypadku wystarcza. Z ogólnego punktu widzenia wnioskując, rolnik w tym kierunku nie tylko może, ale i czasem czyni samodzielne badania, wielu bowiem z rolników posiada odpowiednie do tego wiadomości i zna same metody badania. Są to jednak poszukiwania mozolne, wymagające wiele czasu i odpowiednich urządzeń, bez których nie można spodziewać się ściślejszych wyników, a więc i zupełnie pewnych. Sejm krajowy w zrozumieniu istotnych potrzeb rolnictwa założył w tym celu Stacyę doświadczalną bot. rolniczą we Lwowie, która, mając obowiązek zajmowania się oceną nasion, stoi na straży tak interesów rolników jak i uczciwego handlu, broniąc pierwszych przed wyzyskiem i oszustwem spekulantów, drugich zaś przed nieuczciwą konkurencyą.

Dziesięcioletnia działalność Stacyi najlepiej przedstawi rozwój prac tejże w tym kierunku.

Rok	Oceny płatne		Oceny bezpłatne		Razem	
	Ilość próbek	Ilość analiz	Ilość próbek	Ilość analiz	Ilość próbek	Ilość analiz
1895/6	213	426	191	764	404	1.190
1896/7	273	346	145	580	418	1.126
1897/8	494	988	329	1.316	823	2.304
1898/9	384	768	530	1.060	914	1.828
1899/00	807	1.614	332	1.408	1.159	3.022
1900/1	644	1.288	699	2.796	1.343	4.084
1901/2	807	1.614	431	1.724	1.238	3.338
1902/3	1.111	2.807	319	1.012	1.510	3.819
1903/4	1.211	3.633	1.201	2.360	2.413	7.239
1904/5	1.584	4.752	869	2.607	2.453	7.359
1905/6	1.822	5.466	930	2.820	2.752	8.286

Na pochwałę naszego uczciwego handlu dodać musimy, że większość próbek nadsyłaną jest przez firmy handlowe, którym widocznie zależy na poznaniu sprzedawanego nasiona. Rolnicy stosunkowo mało jeszcze korzystają z pomocy Stacyi, sami też sobie przypisać muszą winę, jeżeli zakupywane przez nich nasiona tak często zawodzą ich nadzieje. Wzrost intenzywnej kultury oraz postęp ogólny wiedzy, a wreszcie sama konieczność, będą tym bodźcem, który zmusi naszych ziemian do powszechnego korzystania z pomocy Stacyi, co nietylko dodatnio wpłynie na podniesienie całej kultury rolniczej, lecz także znacznie przyczyni się do usunięcia z naszego rynku nasiennego, goniące tylko za wyzyskiem firmy krajowe i jeszcze gorzej niestety rabujące, a tak bardzo rozpanoszone u nas firmy pozakrajowe.

Obecnie przy zakupnie nasion, rolnik dbający więcej o cenę, niż o jakość, zadawala się zazwyczaj gołosłownem

---

że ta rasa, była jej rasą ulubioną. Są barwy trojakiej: mianowicie czerwonawo-brunatne, białe i czarne.

Przechodzimy teraz do ostatniej kreacyi Cooka, t. j. do tak zwanych Spangled-Orpington. Ośm lat poświęcił w celu wytworzenia tej rasy. Użyto znów ciemnopiórych kogutów rasy Dorking, oraz kur z rasy Plymouth. Powstały ztąd duże, prawie czarne kury, z małą przymieszką białych i brunatnych piór na piersiach. Te kury krzyżowano znów z hamburgskiemi Silberlackami, w celu uzyskania ładnych kształtów i przymiotu znoszenia dużej ilości jaj. Przez jakiś czas, koguty nie zawsze odznaczały się odpowiednią barwą upierzenia, obecnie jednak błąd ten został już usunięty. Upierzenie ich ma odcień zielonawy z białemi plamkami na końcach piór. Znoszą wiele jaj i są bardzo wytrwałe. Odmiana z różyczkowymi grzebieniami, nie stała się popularną.

Jakkolwiek informacye, jakich staraliśmy się udzielić o rasie Orpingtonów, nie są może dość wyczerpujące — to jednak wystarczą do udowodnienia, że nie jest łatwą rzeczą, nową rasę drobiu wytworzyć i że nieda się to urządzić w krótkim czasie i w łatwy sposób. Obok cierpliwości i doświadczenia, trzeba także zrozumieć, czego właściwie publiczność żąda, a amerykańskie „create a demand“ tłómaczy się na polskie przez „stworzenie tego, co popyt mieć będzie“. *L. K..n.*

zapewnieniem kupca o dobroci sprzedawanego nasienia. Taka gwarancya jednak ma swe bardzo słabe strony, jest przedewszystkiem zbyt ogólną, nie daje więc możności poznania rolniczej wartości nasienia oraz polega li tylko na osobistem zaufaniu, które niestety najczęściej tak jak bez podstawy wyrobiło się, tak i bez powodu ginie. Zły plon nie jest zawsze wynikiem złego nasienia, często też szuka się tegoż przyczyny, tam gdzie jej istotnie nie ma. I na odwrót zdarza się czasem, że lokalne niepomyślne dla rozwoju rośliny warunki tak pokryją skutki złego nasienia, iż całą winę bierze rolnik na siebie, nie posądzając bynajmniej o złą wolę handlarza.

W interesie więc obu stron, leży konieczność zmiany dotychczasowych stosunków panujących u nas w handlu i zastąpienie ślepego zaufania namacalnymi cyframi. Na tej drodze bowiem mogą jedynie zapanować jasne stosunki pomiędzy sprzedającym a kupującym, oraz posłużyć do słusznego poparcia uczciwie pracujących firm handlowych, a do zupełnego stłumienia krajowego i obcego u nas na tem polu rozboju.

Krajowa Stacya bot. roln. we Lwowie, celem ułatwienia rolnikowi możności poznania wartości zakupionych nasion, a z drugiej strony umożliwienia firmom handlowym gwarantowania wartości sprzedawanego towaru, wprowadziła do naszego handlu dwie formy gwarancyi, a mianowicie: sprzedawanie nasion na podstawie wydawanych przez firmy handlowe listów gwarancyjnych, lub sprzedawanie nasion w workach plombowanych przez Stacyę. Obydwie te formy umożliwiają równocześnie jak najszerszą pracę firmom handlowym, oraz jak najdalej idące gwarancye.

Listy gwarancyjne.

Z początkiem każdego roku zwraca się Stacya botaniczno roln. do wszystkich naszych firm sprzedających nasiona z propozycyą wejścia ze Stacyą w związek kontrolny. Firmy te na podstawie pisemnej umowy zawartej ze Stacyą botaniczną we Lwowie, zobowiązują się poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacyi, oraz zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez Stacyę wydanym), prawdziwość, pochodzenie, czystość, siłę kiełkowania oraz brak kanianki.

Firma kontrolowana może nawet w tym wypadku, gdyby z jakiejkolwiek przyczyny wartość użytkowa towaru nie była jej znaną, gwarantować wartość tegoż normalną, którą stwierdza kupujący przez nadesłanie do Stacyi forformalnie wziętej próbki. To samo odnosi się do umów czynionych na podstawie próbki, ktora w takim razie odpowiednio opieczętowana przez obydwie strony, winna być nadesłaną do Stacyi. Starać się przytem należy, aby próbka dała wyobrażenie o przeciętnej wartości całego towaru. Jeżeli towar ten znajduje się we workach, zsypuje się go razem i doskonale miesza, gdyby zaś czynność taka z jakichkolwiek powodów nie była wykonalną, powinno się brać próbki przynajmniej z dwóch miejsc każdego worka z osobna i zesypawszy je razem, wymieszać doskonale na czystem miejscu. Z mieszaniny tej przesyła się odpowiednio wielką próbę do Stacyi w torebce papierowej opieczętowanej urzędowo lub pieczęcią jednego ze świadków, z dołączeniem otrzymanego od firmy kontrolowanej listu gwarancyjnego. Ciężar przysłanych do oceny próbek powinien wynosić co najmniej 250 gr., nasiona traw można przysłać w ilości 50 gr.

W celu zaś orzeczenia wagi objętościowej zbóż, należy przysłać po $1^1/_2$ l. nasienia.

Orzeczenie czystości i obecności kanianki wykonuje Stacya bezzwłocznie.

Dokładne oznaczenie siły kiełkowania wymaga:

a) 6 dni dla konopi, zbóż, wyki, grochu i t. p.

b) 10 dni dla koniczyny czerwonej, kukurydzy, lucerny, inkarnatki i t. p.

c) 12 dni dla esparzety, białej i szwedzkiej koniczyny, rajgrasów, lnu, buraków i t. p.

d) 20 dni dla drobnych traw, marchwi i t. p.

e) 30 dni dla nasion drzew leśnych i niektórych traw.

Firma kontrolowana jest obowiązaną w razie pokazania się różnicy w wartości użytkowej gwarantowanej a rzeczywistej, do odszkodowania kupującego w stosunku do tejże różnicy, przyczem jednak różnice 5% są jeszcze dopuszczalne i przy obrachunku stanowią zysk sprzedającego n. p. firma kontrolowana sprzedała lucernę, gwarantując jej czystość 90%, siłę kiełkowania 80%, czyli wartość użytkową 72%; kupujący po przesłaniu do Stacyi próbki z odebranego towaru przekonał się, że czystość wynosi tylko 70%, siła kiełkowania 60%, czyli wartość użytkowa 42%. Firma nie dotrzymała więc swej umowy, narażając kupującego na stratę 30% wartości użytkowej towaru.

Jeżeli za 100 kg. gwarantowanej lucerny płacił 106 koron, to wedle umowy cena 1 kg. zupełnie czystego i dobrze kiełkującego nasienia (1% wartości użytkowej) wynosiła $\frac{160}{72} = 2$ Kor. 22 gr. Jako odszkodowanie należy się więc kupującemu, wliczając już 5% różnicy jako zysk sprzedającego (30—5), za każde 100 kg. zakupionego towaru po $26 \times 2{\cdot}22$ tj. 55 Kor. 50 gr., które zobowiązaną jest firma kontrolowana pod grozą zerwania umowy przez Stacyę i ogłoszenia o tem w pismach publicznych bezzwłocznie poszkodowanemu wypłacić.

(Dokończenie nastąpi.)

Nieco o nawożeniu roli.

Napisał

(Józef Jan Neuman).

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. 50. „Rolnika“ z r. 1906).

Wprawdzie najtaniej i najracyonalniej wypada przechowanie obornika pod bydłem, gdzie jednak to nie ma miejsca, nie pozostaje nic innego, jak zgromadzać go na gnojarni.

Sposób ten wymaga jednak większych nakładów i pracy, jeżeli chcemy mieć na oku racyonalne konserwowanie obornika.

Ponieważ w wielu gospodarstwach i dziś jeszcze mało zwracają uwagi na gnojarnie, a błędy popełnione w tym kierunku odbijają się bezsprzecznie ujemnie na plonach, więc może nie bez korzyści będzie przypomnienie najważniejszych reguł w tym względzie.

Abstrahując zupełnie z metody Soxlheta, polecającej odrębne i osobne przechowanie kału od moczu, dalej z urządzania dachu nad gnojarnią lub zastosowania gipsu względnie nawozów sztucznych już na gnojarni, wystarczy już wśród zwykłych warunków, jeśli dachy blizkich budynków koło gnojarni zaopatrzone będą w rynny, ayb

woda deszczowa z okapów nie dochodziła do gnojarni, żeby spód gnojarni był nieprzepuszczalny, by gnojówka nie uchodziła i żeby zabezpieczyć obornik przed ujemnymi wpływami promieni słonecznych przez sadzenie drzew naokoło w mowie będącego miejsca.

Co się tyczy przechowania obornika na gnojarni, to wiedząc o tem, że tenże najlepiej konserwuje się trzymany pod bydłem, powinniśmy i na gnojarni starać się utrzymać go w podobnym stanie.

Więc tak jak w stajni pod bydłem, podobnież i na gnojarni powinien być utrzymywany w stanie ugniecionym i wilgotnym. Obornik ze stajni na gnojarnię wywieziony powinien być codziennie dokładnie wyrównany, tratowany, ewentualnie nawet wałowany, by w ten sposób utrudnić przystępu powietrza do warstwy obornika, a tem samem i jego szybki rozkład powstrzymać.

A ponieważ i wysychanie obornika przyspiesza jego rozkład, więc możemy temu przeciwdziałać przez zlewanie gnojarni, gnojówką lub w braku tejże nawet i wodą.

Lekkie przysypanie warstw gnoju miałem torfowym lub ziemią również jest nader korzystnem.

Przyznaję wprawdzie, że w praktyce mej ja sam nie zawsze mogłem z powodu chwilowego braku robotników w ten sposób traktować obornik, ale po usunięciu podobnej przeszkody powinniśmy starać się by trzymać się dokładnie tych przepisów.

Stwierdzili bowiem już sami inteligentni praktycy, że obornik nienależycie przechowany na gnojarni, małą przedstawia wartość nawozową, co teoretycy tem tłumaczą, że procesy nitryfikacyjne i denitryfikacyjne, które na gnojarni w oborniku suchym, nie udeptanym, zatem tam gdzie powietrze ma ułatwiony dostęp, z wielką energią się odbywają, ułatwiają tworzenie się saletry, uwalnianie się i uchodzenie azotu, tego najważniejszego składnika nawozowego w oborniku.

Ażeby cała warstwa obornika była mniej więcej jednakiej wartości, nie powinna być i gnojarnia głębszą jak $1^1/_2$ m., gdyż pod wpływem zwiększonego ciężaru i uchodzenia wilgoci w głębsze warstwy, te torfieją, a górna część pozostaje zanadto mierzwiastą.

Na jakie straty naraża gospodarza nieoględne obchodzenie się z obornikiem wskazuje następujące zestawienie: W oborniku konia zyskuje rocznie około 45 kg., a bydła rogatego 53 kg. azotu. Przyjąwszy, że na folwarku mamy 20 koni i 120 sztuk wołów roboczych razem z krowami, to produkujemy sami w stajniach $(20 \times 45) + (120 \times 53)$ t. j. 7260 kg. azotu rocznie.

Straty w azocie wynoszą zazwyczaj 20%, ale przy nieoględnem obchodzeniu się z obornikiem dochodzą nawet do 50%. Można więc na pewne przyjąć w przecięciu stratę 2000 kg. rocznie w podanym wyżej przykładzie.

Jeden kg. azotu w saletrze chil. kosztuje K. 150. Azot w nawozie stajennym nie działa tak szybko jak w saletrze, wobec czego wielu przyjmuje wartość jego o połowę niżej t. j. 75 h., to znaczy, że tracimy rocznie około 1000—1500 koron w azocie.

Kwota dość znaczna, by dołożyć starań a nawet i wkładów, by ją do minimum zredukować.

Co 6—8 tygodni powinniśmy obornik w pole wywozić: nie prędzej, gdyż nawóz ten byłby jeszcze nadto mierzwiasty, ale też i nie później.

W 1-szym wypadku narażamy się na straty, że taki obornik przeorany musi w ziemi dopiero odbyć proces denitryfikacyjny, a tem samem, szczególnie z wiosną zastosowany, zmniejszy plon; oprócz tego doświadczenia stwierdziły, że jeśli po przeoraniu zbyt „świeżego" obornika nastąpiła dłuższa posucha, to obornik ten w pierwszym roku wprost nie działał, skutki takiego nawożenia objawiły się dopiero w 2-gim a nawet 3-cim roku później.

W 2-gim zaś wypadku przez dłuższe leżenie, spala się obornik, co również połączone jest ze stratą, gdyż 100 kg. świeżego nawozu stajennego zmaleje na 60 i 40 kg.

Wprawdzie wartość takiego obornika większa jest jak świeżego, ale bynajmniej nie w tym stosunku ile straty wynoszą.

Dalszem pytaniem jest, ile q. trzeba wywozić na jednostkę przestrzeni; czy więc racyonalniej jest rzadziej a mocno gnoić, czy przeciwnie, częściej a mniej nawozić.

Do nie tak dawna jeszcze sądzono, że ziemia sama przez się jest martwą, że więc nawóz stajenny do tego służy, by przez plony zabrane związki pokarmowe znów wrócić.

Wyrachowano ile roczny ubytek w najważniejszych związkach chemicznych, azotu, fosforu i potasu wynosi i ile potrzeba na to obornika, by straty te przez cały okres płodozmianu z uwzględnieniem wszystkich roślin, które w rotacyi miały po sobie nastąpić, stopniowo były wyrównane.

Jeśli płodozmian był należycie ułożony, to wystarczyło, „raz silnie" choćby nawet na 7—8 lat nawozić.

W nowszych czasach jednak stwierdzono, że przez nawóz stajenny nietylko wracamy glebie zabrane związki pokarmowe, ale wprowadzony w ziemię mikroorganizmy, których większa obecność dodatnio wpływa na przebieg procesów chemicznych w roli.

Wprowadzamy zatem przez obornik w glebę „życie", następuje rodzaj „szczepienia roli".

Pod wpływem obornika związki pokarmowe znajdujące się w ziemi i w dodanych nawozach sztucznych stają się przystępniejsze dla roślin, wobec czego częste nawożenie pól obornikiem okazało się nader korzystnem.

W uwzględnieniu tego faktu odstąpili dziś już prawdziwie postępowi gospodarze od reguły „rzadko a silnie gnoić" i zamiast co 7—8 lat dawać obornik, dążą do tego, by co 2—3 lata nawozić pola nawozem stajennym.

Dawniej, gdy kto miał np. 50 m. nawozić, a obornik wystarczył mu tylko na 40 m., to na pozostające mu 10 m. bez obornika dawał nawóz sztuczny.

Dziś metoda ta już się przeżyła; daje się na całe 50 m. choćby tylko trochę obornika, a uzupełnia się niedostateczne nawożenie całego łanu przez dodanie nawozów sztucznych, szczególnie fosforowych na całej przestrzeni.

Przez to osiąga się podwójną korzyść: na przestrzeni 40 m., gdzie dawniej wypadał sam obornik, zapobiega się wylęganiu zboża, nawozy sztuczne, szczególnie fosforowe, uzupełniają braki tego składnika w oborniku i paraliżują działanie związków azotowych w tymże, a na dalszych 10 m., na które miały przyjść tylko nawozy sztuczne bez obornika, dodatek właśnie tego ostatniego, przyczynia się, że zastosowane tamże nawozy sztuczne przy współdziałaniu wprowadzonych przez obornik w rolę mikroorganizmów, działają tem skuteczniej.

Postępowi praktycy nie przestali jednak na równoczesnem zastosowaniu nawozu stajennego i sztucznego w zwykłym turnusie, ale starają się płodozmian tak zmienić, by módz co 2—3 lata nawozić odnośne pola, dając naturalnie ledwie $^1/_3$ część dawniej wywożonego obornika przy równoczesnem zastosowaniu nawozów sztucznych,

i w ten sposób doszli do niebywałych dawniej wysokich plonów z jednostki przestrzeni.

Nawóz stajenny, choćby nawet pod bydłem lub na dobrze prowadzonej gnojarni, jak najracyonalniej zakonserwowany, może nie przynieść spodziewanych korzyści, eśli wywieziony w pole, nie będzie właściwie użyty.

Obornik, w pole wywieziony, powinien być zaraz rozrzucony i możliwie rychło przeorany, rzecz łatwa do wykonania w jesieni, gdy jednak to, jak w zimie, jest niemożebnem, to najracyonalniej będzie nawóz ten z 2 fur układać w pryzmy, dobrze ubite.

Obornik w takich kupkach przemarza i przechowuje się przez zimę dobrze, zachowując swoją świeżość.

Jak najwcześniej jednak z wiosną powinien być rozrzucony, inaczej będzie wyługowany.

Co do czasu przeorania obornika po rozrzuceniu go jest prawie aksiomatem, że obornik rozrzucony powinien też być zaraz przeorany.

Tymczasem w nowszych czasach coraz więcej głosów odzywa się, by obornik dopiero w 8—10 dni po rozrzuceniu przeorać.

Podobne postępowanie ma bardzo dodatnio wpływać na chemiczne i fizykalne własności gleby.

W nawozie zwierzęcym rozróżniać musimy związki azotowe zwierzęce i roślinne. Te ostatnie powstają z pierwszych przez proces chemiczny i tylko w tej formie są przez rośliny przyswajalne.

Przez to, że obornik rozrzucony w polu tworzy wielką, jednostajną powierzchnię, ułatwiamy mu dostęp powietrza do całej jego warstwy, a tem samem wpływamy skutecznie na proces chemicznej przemiany związków azotowych zwierzęcych w roślinne.

Praktyka zaś stwierdziła, że obornik przeorany leży dłuższy czas w ziemi w niezmienionym stanie, szczególnie jeśli jest mierzwiasty i proces chemiczny przemiany go w formę przyswajalną przez rośliny, trwa długo: natomiast jeśli obornik po rozrzuceniu przez kilka dni pozostawimy nieprzeorany, to w takim razie proces chemiczny odbywa się na powierzchni roli szybko, a nawóz w tym stanie przeorany, szybko przemienia się w pokarm roślinny, a to zaś wpływa dodatnio i na fizykalne własności gleby.

Sam własnych doświadczeń w tym kierunku nie mam, to jest metodę tę zastosowuję wprawdzie w praktyce i to z dobrym rezultatem, nie robiłem jednak dotąd prób porównawczych. Stacye doświadczalne jednak mogłyby kwestyę tę na podstawie porównania wyświetlić.

Co się tyczy przeorania obornika, to ten powinien być jak najpłyciej przeorany, choćby nawet miejscami miała mierzwa sterczeć z ziemi.

Wiemy, że rozkład obornika i innych substancyi, znajdujących się w ziemi i przemiana tychże w związki pokarmowe, odbywa się tylko przy współdziałaniu drobnoustrojów, przebywających w roli i mikroorganizmów, które wraz z obornikiem wprowadzamy w glebę.

Bakterye te potrzebują do życia przedewszystkiem powietrza, światła i ciepła.

Przystęp tych czynników umożliwia jedynie tylko płytka orka.

Jeśli obornik wpakujemy w głębsze warstwy, to utrudniamy powietrzu przystęp do niego, skutkiem tego rozkład nawozu będzie bardzo powolny, a często może i storfienie nastąpić.

Dlatego, jeśli mamy w danym wypadku i głęboką orkę i równoczesne nawożenie na oku, to trzeba obornik płytko przeorać, a za pługiem głębsze warstwy roli spulchnić pogłębiaczem, albo zorać rolę do zupełnej głębokości a obornik, wywieziony na oraninę, następnie płytko przykryć.

W każdym jednak razie do tego dążyć powinniśmy, aby obornik, nawet pod jarzyny przeznaczony, już w jesieni przeorać, szczególnie na rolach ciężkich, zwięzłych.

Z obornika dopiero z wiosną przeoranego, rośliny nie mogą zrazu jeszcze korzystać, co dla ich rozwoju niekorzystnem jest, potem wiosenna orka już sama przez się naraża na straty, gdyż gleba traci przez nią wilgoć, nagromadzoną w zimie. (Dok. nast.)

Praktyczne uwagi o urządzeniu i budowie kolejek wązkotorowych

(Napisał: **J. Weiss**).

Wozy.

Główne części składowe wozów dla kolei gospodarskich są następujące: 2 komplety kół, łożyska dźwigary podłużne i poprzeczne, pomost czyli spód wózka, ściany boczne, i czołowe wzgl. pudło wozu, urządzenie hamulnicze pociągowe i zderzaki.

Wózki sporządza się z drzewa i żelaza. Najważniejszą, bo najczulszą częścią składową wózka jest łożysko. Przy kolejach gospodarskich znajdują zastosowanie łożyska otwarte lub z zamkniętem pudłem.

Łożyska otwarte nie odpowiadają celowi: spotrzebowują wiele smaru i niszczą się w krótkim czasie z powodu kurzu i brudu.

Największe zastosowanie znajduje z zamkniętych typów łożysk tak zwane łożysko „Panama“, a w ostatnich czasach patentowane łożysko walcowe (Patent firmy Roessemann i Kühnemann).

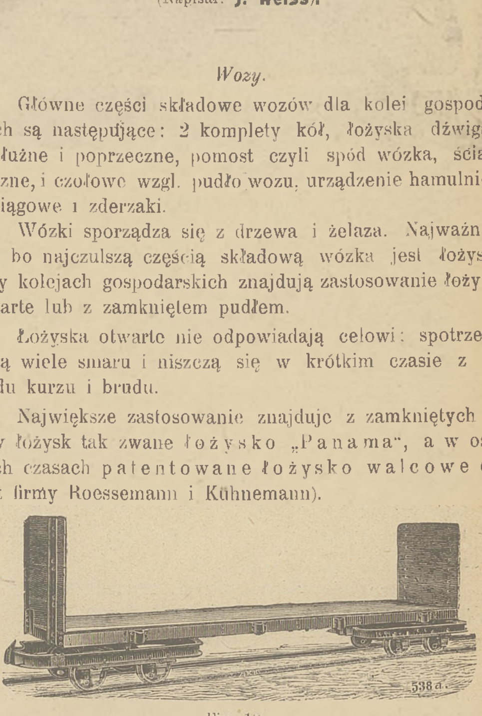


Fig. 18.

Jakkolwiek łożyska „Panama“ odpowiadają doskonale celowi, ponieważ kurz i brud nie mają dostępu do wnętrza łożyska, to jednak zapotrzebowanie materyałów smarowych jest jeszcze bardzo wielkie, podczas gdy patentowane łożysko walcowe umożliwia obok zaoszczędzenia około 50% na sile pociągowej także bardzo małe zapotrzebowanie materyałów smarowych.

Przy kolejach gospodarskich znajdują zastosowanie następujące typy wózków:

1) Wózki pomostowe dwu- lub czteroosiowe (fig. 18), nadające się do przewozu drzewa, worków z owocami i t. p., wózki pomostowe o małej rozstawie kół buduje się w ten sposób, że dwa wózki łączy się w jeden t. zw. truk (czteroosiowy wózek pomostowy).

2) Specyalne wózki do przewozu buraków, ziemniaków, węgla i t. p.

3) Wózki kolebkowe do przewozu piasku, kamienia łamanego, ziemniaków i nawozu (fig. 19).

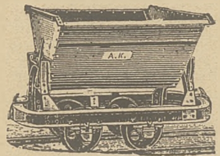


Fig. 19.

Ten typ wózków jest bardzo praktyczny, ponieważ opróżnianie może się odbywać bez wielkiego nakładu siły.

4) Wózki do przewozu siana i słomy.

5) Wózki do przewozu bydła.

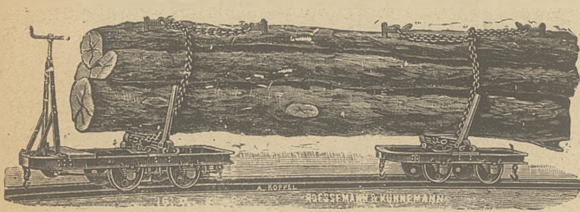


Fig. 20.

6) Wozy cysternowe do przewozu spirytusu i w ogólności materyałów płynnych.

7) Truki do przewozu belek (fig. 20), posiadające ponośność 30—50 q.

Utrzymanie wozów jest dla ruchu kwestyą pierwszorzędnego znaczenia, wskutek czego należy szczególny nacisk położyć na wybór łożysk i smaru.

Siła pociągowa.

Przez siłę pociągową rozumie się siłę, potrzebną do wprawienia w ruch wozu lub pociągu po torze.

Siła pociągowa zależy od stanu wozów i od toru, wskutek czego wskazówki nasze mogą mieć tylko ogólne znaczenie.

Do oznaczenia wielkości siły pociągowej ludzkiej i zwierzęcej potrzebna jest znajomość oporu wozów zarówno na gościńcach jak na torze.

Opór na drodze poziomej wynosi na tonę (1000 kg.):

1) na złych drogach 160 kg.,

2) na brukowanych drogach 40 kg.,

3) na torach kolei wązkotorowej przy złem położeniu toru 15 kg.,

4) na torach kolei wązkotorowej przy średnio dobrem położeniu toru 10 kg.

Mężczyzna może przy chyżości 4—5 km. na godzinę wykonywać trwale siłę pociągową 13 kg., siła pociągowa zaś jednego konia wynosi 75 kg. Robotnik więc poruszać będzie na złych drogach ciężar $\frac{1000.\ 13}{160}$ = 80 kg., na torze zaś kolei wązkotorowej zdoła poruszać $\frac{1000.\ 13}{10}$ = 1.300 kg. to znaczy: robotnik może na torze kolei wąskotorowej poruszać 16 kroć większy ciężar niż na gościńcach.

Porównajmy siłę pociągową konia na gościńcach i na torze kolei wąskotorowej.

Koń uciągnie na ubitym gościńcu $\frac{1000.75}{40}$ = 1.875 kg., na torze zaś kolei wąskotorowej $\frac{1000.75}{10}$ = 7.500 kg, to zn.: koń zdoła uciągnąć na torze około 3·5 razy więcej, niż na gościńcach.

Na wzniesieniach rośnie opór o tyle kg., ile metrów wynosi wzniesienie na 1000 m. N. p. na wzniesieniu 20‰ przedstawia się opór jednego wozu przy średnio dobrem położeniu toru następująco:

1) opór na torze poziomym wynosi na tonę .	10 kg.
2) odpowiedni wzrost oporu przy danem wzniesieniu (20‰)	20 „
opór całkowity .	30 kg.

Oznaczenie ilości wozów i zwierząt pociągowych.

Przy użyciu siły pociągowej koni odgrywa ważną rolę ilość wozów i koni, których w danym wypadku użyć należy. Sposób oznaczenia tej ilości wyjaśni następujący przykład:

Założenie: Zbiór buraków z pola 1000 morgów należy w przeciągu 100 dni przewieźć na torze kolei wązkotorowej długim 4·5 km. do stacyi głównej linii kolejowej. Największe wzniesienie toru wynosi 5‰; ponośność jednego wózka do przewozu buraków: 20 q.

1. Czas jazdy przy chyżości 5 km. na godzinę wynosi $\frac{4{\cdot}5\ \text{km.}\ 60\ \text{minut}}{5\ \text{km.}}$ = ...	54 minut
2. czas opróżniania	15 „
3. czas jazdy powrotnej do miejsca napełniania	54 „
Razem .	123 minut.

Przy 10 godzinach pracy dziennie może koń odbyć $\frac{10\ \text{godz.}\ 60\ \text{min.}}{123}$ = okrągło 4 razy drogę do stacyi i z powrotem.

Przy wzniesieniu 5‰ uwozi koń $\frac{1000.75}{15}$ = 5.000 = 50 q., w czterech więc całkowitych turach 200 q., to zn. 8 wózków.

Ponieważ zbiór z 1000 morgów wynosi około 1000 wózków normalnych = 100.000 q., przeto w jednym dniu musi się przewieźć $\frac{100.000 + 35.000}{100\ \text{dni}}$ = 1.350 q. (35.000 = ciężar wózków).

Koń uwozi dziennie 200 q.; $\frac{1350}{200}$ = 7, do ruchu potrzeba zatem 7 koni.

Jeden koń ciągnie 2 wózki, wobec czego w drodze znajduje się 7 koni z 14 wózkami, równie tyle wózków znajduje się przy napełnianiu, potrzeba zatem wraz z dwoma wózkami odwodowymi razem 30 wózków.

Obliczenie popłatności.

Oznaczenie popłatności kolei wymaga znajomości kosztów ruchu. Obliczenie to wyjaśniamy znowu na przykładzie.

Należy zbudować kolej dla popędu końmi do przewozu buraków 4·5 km. długą, o szerokości toru 76 cm. Cała trasa jest poziomą.

A) Obliczenie kosztów urządzenia (w przybliżeniu)

1) Roboty ziemne 2 m.³ na 1 m.³ długości, a więc 4.500 m. po 2 m.³ = 9000 m. po 30 hal. = ...	kor.	2700· —
2) Przejazdy z szyn (5 kg. ciężkich na 1 m. długości), 3 sztuki po 20 kor. =	„	60· —
3) 4 przepusty betonowe (po 5 m. długie) po 40 kor. = ...	„	160· —
4) Przepust z otworem o szerokości 1 m. i z dźwigarami drewnianymi . . .	„	100· —

5) Budowa toru:

Tor 4.500 m. długi z szyn z stali martynowskiej 5 kg. ciężkich na 1 m. długości,

łącznie z przyborami do szyn po 3 kor. za 1 m. . . . . „ 13.500· —
6) 1.350 m.³ piasku do podłoża po 80 hal. = „ 1.080· —
7) 5000 progów po 60 hal. . . . . . . „ 3.000· —
8) Ułożenie, podniesienie i skierowanie toru 4.500 m. długiego po 30 hal. za 1 m. = „ 1.350· —
9) 4 zwrotnice (5 m. długie) po 120 kor. „ 480· —
10) 30 wozów z pudłami do przewozu buraków, o ponośności 20 q. po 300 kor. „ 9.000· —

koron 31.430· —

Nieprzewidziane wydatki około 5% = „ 1.570· —

Całkowita suma kosztów koron 33.00· —

B) Koszty ruchu.

1) Koszty utrzymania budowy podtorowej i toru, 3% kosztów materyałów (od kor. 22.430) . . . . kor. 672· —
2) Utrzymanie wózków, około 4% kosztów tychże . . . . „ 360· —
3) Usługa:
7 woźniców spełniających równocześnie obowiązki hamulniczych (przy 100 dniach roboczych, jak w przykładzie poprzednim). 100 dni po 2 koron dziennie . . . „ 1.400· —
4) 7 koni, łącznie z dzienną amortyzacyą 3 kor.: 71.00· 3 — . . . . . „ 2.100· —
5) Nieprzewidziane wydatki około 5% . „ 408· —

Razem kor. 4.940· —

C) Obliczenie rentowności.

1) Koszty ruchu podług zestawienia *B*) . kor. 4.940· —
2) Amortyzacya 33.000 kor. w przeciągu 15 lat przy 5% . . . . „ 3.168· —

kor. 8.108· —

Ponieważ na kolei przewozi się 1000 wózków, przeto koszty przewozu jednego wózka wynoszą $\frac{8108}{100}$ = 8·11 kor., a jednego cetnara metrycznego $\frac{8108}{00}$ = 0·08 kor., przyczem używano kolei tylko przez 100 dni.*)

(C. d. n.).

Trzyletnie doświadczenia
w sprawie asekuracyi bydła w Austryi.

Assekuracya bydła jest kwestyą bardzo ważną w rolnictwie, równocześnie zaś wyłania się inny drażliwy punkt, mianowicie sprawa kapitału jaki musi być wyłożonym—sądzimy, że nie będzie to obojętnem dla ogółu, jeżeli uprzytomnimy sobie jaki obrót przybrała w Austryi sprawa assekuracyi bydła. Musimy w tym celu oprzeć się na niezawodnych orzeczeniach, które izba handlowo-przemysłowa w Wiedniu, przedłożyła. Pisze ona mianowicie w r. 1903: Assekuracya bydła w Austro-Węgrzech, która skutkiem niemiłych eksperymentów przez całe dziesiątki lat, na bardzo małą tylko skalę była zastosowaną, zaczyna obecnie zyskiwać sobie znów niektóre prowincye i jest nadzieja, że zacznie się cieszyć pewnem uznaniem, jakkolwiek niebardzo na jej powodzenie liczyć można, gdyż w tak trudnej sprawie powodzenie nie łatwo uzyskanem być może. Największą instytucyą w tym rodzaju, jest niższo-austryacki zakład ubezpieczeń dla bydła, który z końcem 1902 r. wykazuje stan następujący: 42.682 z 759 lokalnych związków rekrutujących się członków, którzy zaasekurowali 137.591 wołów na sumę 30,270.000 kor., oraz 11.984 członków z 581 lokalnych związków, którzy zaasekurowali 30.622 koni na sumę 15,556.930 kor. Trzeba przyznać, że jest to wynik, z którym należy się liczyć. Instytucya miała niezaprzeczenie wolną drogę — system przez nią zastosowywany należy uważać za miarodajny dla wszystkich tego rodzaju zakładów w krajach koronnych. W Czechach, Austryi górnej, Styryi, Karyntyi, Tyrolu i Vorarlbergu, znajduje się jeszcze 195 lokalnych instytucyi assekuracyjnych, z 59.000 członków. Te małe instytucye z czasem, gdy powstaną instytucye krajowe, znikną zapewne z powierzchni ziemi. Cyfra premii, które wpłynęły do czterech, istniejących w r. 1901 w Austro-Węgrzech zakładów assekuracyjnych, wynosiła 949.569 kor. podczas gdy w r. 1900, cyfra ta wynosiła tylko 508.472 kor.

1904 r. W Austryi Zakłady prywatne, nie troszczyły się nigdy assekuracyą bydła. Wszelkie próby czynione dawniej na tem polu przez ludzi prywatnych — (z wyjątkiem związku w Vorarlbergu) źle wypadały, ponieważ dział ten, bez publicznego, moralnego lub materyalnego poparcia — z trudnością tylko utrzymać się może. Od chwili założenia dolno austryackiego zakładu dla assekuracyi bydła, uzyskał ten właśnie dział, grunt pod nogami i prawdopodobnem jest, że na trwałość tego stanu rzeczy liczyć będzie można. Niebawem zapewne każdy kraj koronny, zakład taki posiadać będzie.

O ile wyrozumieliśmy z bilansów, premie w r. 1902, wynosiły 1.098.742 kor. Istnieją jednak tuziny lokalnych instytucyi, gdzie premie pewnie do ¼ miliona koron wynosić muszą. Z tych stowarzyszeń trzy, ubezpiecza nawet kozy, reszta tylko bydło i konie przyjmuje do ubezpieczenia.

1905 r. Ubezpieczenie bydła rozwinęło się w tym roku znacznie. Ministeryum zainteresowało się wreszcie tą sprawą. W piśmie wystosowanem do władz w Gracu, Pradze, Tryeście, Salzburgu, Lwowie, Lublanie, Opawie, i Czerniowcach — udziela ministerym specyalnych wskazówek i rad w kwestyi ubezpieczenia bydła. W tem piśmie słusznie jest podniesionem, że administracya zakładu dla ubezpieczenia bydła, wymaga dokładnej, chociaż taniej kontroli, która wtedy dopiero będzie mogła istnieć, kiedy sami członkowie interesować się będą powodzeniem zakładu, co tylko przy najściślejszej spójni wzajemnych interesów da się pomyśleć. Wskazanem jest tedy tworzenie dość małych związków i łączenie następne tych małych organizacyi w większe, byle nie przyjmowały na siebie ryzyka większych zakładów i w ten sposób zastępowały je do pewnego stopnia. Ministeryum proponuje dla takich zakładów system przyczyniania się anticipando, przyczem naturalnie przewidzianem jest płacenie premii z dołu, jeżeli tego potrzeba wymagać będzie.

„Podług dotychczasowego doświadczenia (tak brzmi odnośny ustęp pisma), premia od bydła rogatego wynosiła 1¼—1½% — od koni 2—8%". Kwota odszkodowania wynosić powinna nie więcej jak 80—90% rzeczywistej wartości, tak iż właściciel zwierzęcia może za małą sumę u samego siebie ubezpieczać. Urządzenie krajowych związków, w Dolnej i Górnej Austryi, Morawii, Karyntyi, Tyrolu i Gorycyi z Gradyską, odkłada się na później.

W r. 1903, suma premii wynosiła 1,432.611 kor. prócz około ćwierć miliona premii zebranych od małych lokalnych i powiatowych związków. Cyfry te są dowodem, że zakłady ubezpieczające cieszą się coraz większem uznaniem.

L. K... n.

*) Klisze zawdzięczamy firmie Roessemann i Kühnemann we Lwowie, reprezentowanej przez p. Juliusza Weissa.

Poparcie uprawy pastwisk i uzyskiwanie paszy na gruntach stojących w zarządzie publicznym.

(*Komunikat c. k. ministerstwa rolnictwa*).

Donieśliśmy niedawno, że Ministerstwo rolnictwa rozpoczęło obszerną akcyę celem poprawienia stanu bydła i zaprosiło do współdziałania stowarzyszenia gospodarcze. W związku z tą akcyą wystosował teraz Minister rolnictwa, pismo do zarządów domen i lasów i do zarządu dóbr bukowińskiego wschodniego funduszu religijnego w Czerniowcach, którego to pisma myślą przewodnią jest, że państwo winno również, w zarządzie własnego gospodarstwa

przyczyniać się do wspólnej akcyi i świecić pod tym względem przykładem prywatnym gospodarstwom. Chodzi tu o kwestyę, której znaczenie dla gospodarstwa jest widoczne. Mający się opłacić chów bydła, musi z góry przyjąć w pierwszej linii, że hodowca ma do rozporządzenia odpowiednie grunta łąkowe i pastewne. Pod tym względem jednak potrzebują istniejące stosunki koniecznie reformy; jak to np. gospodarstwo alpejskie cofa się poprostu zamiast postępować. Oprócz innych powodów, należy to przypisać tej okoliczności, że wieśniak, który z reguły, nie posiada sam dostatecznej ilości pastwisk, bywa w używaniu takich obcych gruntów, na jego korzyść obciążonych serwitutami, poddany pewnym ograniczeniom, przez które czuje się mniej lub więcej ścieśnionym w prowadzeniu gospodarstwa. Te okoliczności mają miejsce szczególnie przy gospodarstwie lasowem. Że interesa tego ostatniego są w sobie jak najzupełniej uprawnione, o tem nie potrzeba nawet wspominać, atoli stanowisko, z którego zapatrujemy się na te interesa, jest często o tyle jednostronnem, że zapatrywania na szkody wyrządzone lasowi przez pastwisko są przesadzone. Skutkiem tego, uregulowanie stosunków między właścicielami lasów, a uprawnionymi przez serwituty — mimo patentu z r. 1853 wcale jeszcze nie doskonałe — podlega wpływom dla hodowli bydła wcale nie korzystnym. W obec wielkiego obszaru dóbr państwowych i religijnych, nasuwała się myśl, zapomocą zarządzeń rządowych polepszyć te stosunki, przedewszystkiem dla obrębu dóbr państwowych i religijnych. We wzmiankowanych pismach zatem jest udzielona publicznym zarządom lasów dyrektywa, by przy zupełnem zachowaniu interesów lasowych, zbadały bliżej kwestyę, czy i o ile można poprzeć interesa hodowli bydła w stopniu wyższym niż to się dzieje obecnie. W szczególności te przestrzenie, które się nadają na pastwiska, a co do których niema żadnego prawnego ani rządowego nakazu zalesiania, mają być tylko wówczas zalesiane, jeśli za tem przemawiają ważne gospodarcze lub kulturalno-techniczne względy.

Pastwisko leśne należy zostawić wszędzie, gdzie ono tylko nie szkodzi kulturze lasu. Wogóle mają podlegać uprawnieni do służebności tylko nieuniknionym ograniczeniom. Również co do wolnych od służebności ziem alpejskich, zarządza się jak najżywotniejsze ulgi co do uprawy pastwisk i użycia paszy. Ponieważ zaś skutkiem upadku gospodarstwa alpejskiego odnośne kawałki gruntów i budynki przeważnie są w takim stanie, który istotnie utrudnia ich żywotniejsze użycie w celach pastwiskowych, dlatego mają być również pod tym względem przeprowadzone melioracye. Nadto zamierza minister rolnictwa interesowanym dać subwencye z funduszów rządowych o ile się będzie rozchodziło o grunta obdłużone, a wszelkie koszta pokryte być mają z funduszów zarządu lasów. Dyrekcyom zatem powierza się jak najszybsze wdrożenie odpowiednich kroków.

Drobne wiadomości.

Makuchy konopne jako lekarstwo i środek zapobiegawczy przeciwko poronieniu u krów i klaczy nawet w czasie grasowania tej choroby, zaleca oldenburska gazeta rolnicza Sztukom ciężarnym daje się po 2 funty makuch albo w postaci mączki, albo pokruszonych kawałków. Notatki potwierdzające skuteczność makuch przeciwko poronieniom u bydła i klaczy, zjawiają się w prasie rolniczej coraz częściej, należy więc pp. rolnikom zwrócić pilną uwagę na tę sprawę.

(*Przegl. wetcr.*)

Leczenie ślepoty miesięcznej. Taure osiągał dobre wyniki leczenia tej choroby jodkiem potasowym, stosowanym jednocześnie na zewnątrz i wewnętrznie. Na oczy nakłada kompres odpowiednio urządzony i nasycony 5% roztworem wodnym pomienionej soli, zwilżając go 5—6 razy dziennie tymże roztworem, do wewnątrz zaś daje co dzień w trzech dawkach, 15 grm. jodku potasowego przez dni 15, poczem robi 15 dniową pauzę, potem znowu dawki powtarza, znowu następuje pauza i znowu dawki. Następuje bardzo znaczne polepszenie nawet przy daleko posuniętych zmianach anatomicznych i napady ustają. Leczenie jest jednak długie i kosztowne, gdyż sam jodek potasu w jednym z wypadków, ceniąc go według austryackich lekospisów, kosztował blisko 50 koron.

(*Progrès Vét. 1906, 2 Semester Nr. 6*).

Zużytkowanie nadmarzłych ziemniaków jakoteż i buraków. Przed kilku dniami panowały dosyć silne mrozy, przeto mogło się zdarzyć, że w niejednej płytkiej piwnicy, lub też kopcach nie należycie przykrytych, pomarzły kartofle, lub też inne okopowe rośliny w wierzchniej warstwie. Skoro tylko cieplejsza pora nadarza się, trzeba do kopców zaglądnąć i kartofle zmarznięte odłączyć od zdrowych, by te nie zaczęły gnić i zarażać innych zdrowych. Kartofle jak i buraki przemarznięte, można dawać bydłu, krowom zaś cielnym w niewielkiej ilości, bo dawka dzienna większa jak 4 kg może spowodować poronienie. Jeżeli się trafi, że większa ilość kartofli zmarzła, i nie można ich na razie zużytkować inwentarzem, to należy je suszyć, rozesławszy je cienko na strychu, lub boisku. Takie przeschnięte kartofle są dobrą karmą tak dla świń jak i dla bydła. Jeżeli większa ilość buraków zmarzła, to takowe same lub z kartoflami można w dole zakisić, a robi się to w ten sposób, że wybiera się dół, daje się do niego warstwę buraków, przysypuje się sieczką, i sieka się siekaczem ręcznym, (zamiast siekacza użyć można łopaty metalowej), potrząsa się solą bydlęcą, i depce się nogami jak kapustę, i potem znowu daje się drugą i trzecią warstwę i postępuje się z nimi jak z pierwszą. Gdy dół jest pełny, przykrywa się go słomą, a potem ziemią dość grubo, aby ta cała mieszanina się ugniotła. Po 14 dniach, tak buraki jak ziemniaki się zakiszą, a nie zgniją, i są dobrą paszą dla inwetarza.

(*Rolnik śląski*)

Drzewa owocowe karmione i pojone. P. inżynier Schmit przysłał redakcyi Gospodarza w Warszawie parę gruszek w końcu października tak wyrośniętych, ślicznie zabarwionych i wybornych w smaku, jakie tylko zwykle do kraju przywożą z Krymu lub Tyrolu, odmiany nawet mało znanej i zarzuconej („de Jonghes"), bo się w ogrodach pomologicznych zaletami swemi nie wyróżniała

Czemuż przypisać te wysokie przymioty, które osiągnęły gruszki p. S? Wyhodowano je w ogródku pod Otwockiem, gdzie piasek sięga do 8 m, zatem na ziemi wprawdzie ciepłej i sprzyjającej barwieniu się owoców, ale nader chudej.

Otóż drzewa w tym ogrodzie są zalewane wodą podczas suszy, w taki sposób, że się około nich robią talerzowate zagłębienia i w te nalewa wody, doprowadzonej ze zbiornika. Oprócz tego, hodowca nie żałuje im nawozów, a zwłaszcza mineralnych (po 1·5 klg kainitu i tyleż tomasówki). Tak pojone i karmione wyrastają tam i dojrzewają potem nawet tak trudne do hodowli gruszki, jak Kalebasy płockie, ich drzewa bowiem silne i zdrowe — od grzybka nie cierpią.

Przytaczamy ten przykład dla zachęty Czytelnikom naszym, którzy nie wierzą, by się staranie około drzew opłaciło, a jeszcze bardziej, żeby na piasku można było mieć dobre owoce. *Gospodarz E J.*

Sztuczne kwitnienie żyta. Nic nie jest podziwienia godniejszem, jak mechanika rozkwitania. Co przez całą zimę, dobrze przygotowane i gotowe w pączkach leżało, rozwija się w przeciągu jednej nocy wiosennej, a często nawet w kilku minutach w całej pełni swej piękności. Już z pierwszym promieniem słońca młodego dnia wita nas ten cud powabny. Uczony tłómaczy, że rozkwitanie, szczególnie wielu traw, odbywa się zapomocą napęcznienia obydwóch małych pomiędzy zawiązkiem a okrywą umieszczonych łuseczek. Interesowny ten proceder rozpoczyna się nader szybkim wzrostem pręcików i często w kilku minutach następującem rozwarciem się plew pokrywowych. Ale co jest przyczyną tego procesu, kończącego się zupełnem rozwarciem kwiatu? Według sprawozdań niemieckiego towarzystwa botanicznego nie jest nią ciepło, a przynajmniej nie ono wyłącznie, ale zewnętrzne podrażnienie mechaniczne. E. Tschermak podaje do wiadomości, że żyto można przypro-

wadzić do kwitnienia sztucznie zapomocą drażnienia. Wystarcza już lekkie przesuwanie kłosa pomiędzy palcami (głaskanie) lub silne wstrząśnięcie źdźbła, a niekiedy niesienie kłosa w ręku albo zestawienie wazonu z okna, ażeby osiągnąć zupełny skutek. Jeżeli wstawi się do wody kłosy ucięte ostrożnie bez wstrzęśnięcia, to rozwiną się one o wiele później, niż równocześnie ucięte, i wstrząśnięte kłosy. Spostrzeżenia te Tschermaka potwierdzają inni, uzupełniając je. I tak np. znachodzono nagle rozkwitnięte kłosy, niesione pod kapeluszem lub w kułaku. O ile i ciepło do tego się przyczynia, jeszcze dokładnie nie sprawdzono. („*Głos rolniczy*").

Wyborny skutek wapna azotowego na ziemniaki. „D. Landw. Presse" donosi o doskonałym skutku, stosowania wapna azotowego pod ziemniaki w pewnem doświadczeniu, wykonanem w Hanowerskiem. Działka I otrzymała 12,5 kg. superfosfatu amoniakalnego i dała na przestrzeni $^1/_4$ ha 122 cetnary plonu, działka II otrzymała 6,25 kg. superfosfatu i dała 120 cnt., zaś III działka nawieziona takąż ilością superfosfatu a w dodatku 20.5 kg. wapna azotowego, dała 152 cnt. plonu; pomimo silnej tej dawki zastosowanej na glebie piaszczystej i dopiero w sam dzień sadzenia ziemniaków — nie zauważono ujemnego wpływu na kiełkowanie ani potem na młode roślinki. (*Z Przeglądu Rolniczego*).

Przeciw gniciu ziemniaków w kopcach poleca pewien rolnik sproszkowane wapno mielone, jakiego wapniarnie dostarczają rolnikom do nawożenia (gemahlener Dünge-Aetzkalk). Podrzuciwszy kilkanaście szufli ziemniaków na kopiec, posypuje się za każdym razem ziemniaki kilku garściami tego wapna; chroni ono ziemniaki dwojako. Pochłania najprzód wszelką wilgoć jaką zawiera przylegająca do ziemniaków ziemia, która potem, przy przerobieniu ziemniaków szuflą, łatwo z nich odpada, wreszcie wapno zabija grzybki pleśniowate, które to przedewszystkiem wywołują gnicie ziemniaków. Na zmianę smaku ziemniaków wapno nie ma podobno żadnego wpływu. (*Z Rolnika i Hodowcy*).

Koza jako mamka. Lekarz paryski Dr. Boudard wydał swojego czasu książkę p. t.: „Le chevre nourrice", na okładkowej kartce której figurowała koza, a pod nią leżące dziecko, ssące wymię kozy. Zdaniem Dr. Boudard'a koza jest najlepszą, najwygodniejszą, a zarazem najtańszą mamką. Odporność zupełna kozy na gruźlicę, mleko wolne od wszelkich zarazków, łatwo strawne, zdrowe i każdej chwili w dzień czy w nocy, do otrzymania, czynić mają z kozy idealną mamkę. Przy karmieniu dzieci kozą, odpada potrzeba używania tak licznych, a najczęściej mało wartościowych sztucznych środków odżywiania

Tresowana w tym celu koza kosztuje wedtug Boudard'a 100 franków, utrzymanie jej nie więcej jak 15 franków miesięcznie, co jest niczem wobec kosztów prawdziwej mamki. Koza jest dobrem i mądrem zwierzęciem — a jest rasa bezrogich, białowłosistych, kaszmirskich kóz, których mleko prawie że nie posiada koziego zapachu. Dr. Boudard kończy swoją książkę apelem, by zwrócono więcej uwagi na tę, stworzoną już z natury mamkę i ze względu na zdrowotność dali jej pierwszeństwo przed krową, przy karmieniu niemowląt.

(*z Rachmistrza Gospodarczego*).

Budowa dróg na torfach i bagnach. Dwaj fachowcy z koła czytelników amerykańskiego dziennika „The Engineering Record", opowiedzieli na prośbę redakcyi tegoż pisma doświadczenia swoje, poczynione z zakładaniem dróg na torfach i bagnach.

Podajemy tu w krótkości ich sprawozdanie:

W Szkocyi posiadającej mnóstwo torfowisk i bagnisk, schodzi cały system budowy dróg do tego, by rozdzielić nacisk wywierany przez gościniec i ruch na nim na jak największą przestrzeń. W tym celu rozkłada się na całej przestrzeni grubą warstwę chrustu, który skutkiem swej przepuszczalności służy odrazu do utrzymania w suchości spoczywającego nad nim korpusu gościńca. Rowy odwodniające są tak urządzone, żeby zdolność dźwigania silniejszych powierzchni torfowych jak najmniej była uwzględnioną. Rowy idące równolegle do osi drogi zakłada się w odległości mniej więcej 30 cm. od środka drogi a poprzeczne powinne być co najbliżej na 8 cm. od korpusu gościńca.

Na podkład chrustu kładzie się warstwę ziemi wydobytej z rowów grubości 30 cm.; na to przychodzi 15 cm. gruba warstwa grubego szutru a w końcu 12 cm. gruby podkład drobno tłuczonego kamienia.

W ten sposób budowane drogi, trzymają się doskonale i są w stanie, zwłaszcza gdy odwadnianie poczyni postępy, utrzymać i znaczne ciężary.

Celem zbudowania prowizorycznej drogi mającej służyć do chwilowego przewozu cięższych maszyn, postępuje się całkiem podobnie. Bierzemy pod uwagę przykład, gdy droga musiała prowadzić przez miękkie bagno pokryte wysoką trawą. Na szerokość drogi położono podwójną warstwę chrustu i to dolną warstwę na poprzek, górną równolegle do osi drogi. Ze wszystkich dostępnych miejsc bagna skoszono trawę i ułożono ją równomiernie na chruście. Tak urządzone podłoże pokryto warstwą ziemi. Droga ta utrzymywała się jakiś czas dobrze. Potem zapadła się jej powierzchnia miejscami, ale temu z łatwością zaradzono przez dosypanie ziemi. Udanie się tej drogi polega również na tem, że ciężar rozdzielono na możliwie największą przestrzeń powiewierzchni.

(*z Öster. Moorzeistschrift*).

Czerwieniec pospolity. (Ochsenzunge, Anchusa arrensis L.). Rośnie on na ziemiach dobrze nawiezionych, a szczególnie wśród grochu, ziemniaków i buraków pastewnych. Najlepszym środkiem wytępienia tego chwastu jest kilkakroć powtórzone okopywanie i plewienie. (*Österr. landw. Wochenblatt*).

Nawożenie gnojówką w zimie. Wiadomem jest każdemu rolnikowi, jak wielki wpływ wywiera gnojówka wywieziona na pola w czasie wegetacyi roślin i to już w przeciągu 2 do 3 tygodni, ponieważ składniki odżywcze roślinne, a mianowicie azot znajduje się w niej w stanie łatwo rozpuszczalnym. Ta właśnie łatwa rozpuszczalność azotu, znajdującego się w gnojówce, sprawia, że wywieziona w zimie, często tylko w celu usunięcia jej z podwórza, ginie dla roli bezpożytecznie, ponieważ rośliny w tym czasie zimowego spokoju składników odżywczych nie przyswajają, a azot albo w podłoże woda wypłókuje, albo też ulatnia się on jako amoniak. Nawożenie gnojówką od listopada aż do lutego, bywa zazwyczaj zupełnie bezskutecznem. To samo odnosi się i do pogłównego użycia gnojówki na żyto w tym czasie, również na uprawy lub ugory, a przy suchym mrozie, działać może na oziminę wprost nawet szkodliwie. W zimie należy użyć gnojówki pod rośliny głęboko zapuszczające korzenie, a więc n. p. pod drzewa owocowe, ponieważ składniki odżywcze, w głębsze nawet wypłókane warstwy, korzenie takich roślin dosięgną. Wywożenie gnojówki w zimie pod rośliny niegłęboko zakorzeniające się, jest stratą nie tylko tego cennego nawozu, ale czasu i pracy.

(*Z Rachmistrza gosp.*).

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 3. Odnośnie do artykułu Szkodliwe krzaki w Nr. I-szym l. 1. „Rolnika" — proszę o bliższą informacyę z jakiego oddalenia od pola szkodliwość czyli przenoszenie tej rdzy może być uważane za istotnie działające?

Szkoda bez tej pewności szpecić ogród którego n. p. czerwonolistne berberysy są wielką ozdobą. Oddalenie kilometrowe blizko od łanów — i zasłonięcie od nich pagórkami i drzewami powinno być już dostateczną ochroną.

N. K. z Ł.

Pytanie 4. Proszę o udzielenie informacyi gdzie mogę dostać najlepszych narzędzi do zasypywania zatrutej pszenicy w dziury myszy (nornic) po polach? i jak się one nazywają? szprycki? *M. J. z D.*

Odpowiedź na pytanie 3. Odległość, w której berberys nie działa szkodliwie na zakażenie zboża rdzą, nie da się dokładnie oznaczyć, tembardziej, że zależy to także od innych względów jak kierunku i siły panujących w danej okolicy wiatrów, położenia i osłonięcia łanów zbóż i t. p. Robione w tym kierunku doświadczenia wykazały tylko, iż klęska rdzy maleje w miarę zwiększania się oddalenia zbóż od berberysu. Pruskie ministeryum rolnictwa, opierając się na zdaniu rzeczoznawców, nakazuje wprawdzie tępić berberys tylko do odległości 150 metrów od pól

uprawnych, ze względu jednak na to, że rdza żyje także i na wielu trawach, z których wiatr może przenieść zarodniki jej na zboża w dalszych okolicach, należałoby wogóle — ze względów gospodarskich — niszczyć berberys wszędzie, gdzie go się napotka. O ileby jednak względy estetyczne przeważyły, należałoby się przynajmniej starać, by utrzymywać go tylko zdala od łanu zbóż, w miejscach zacisznych i osłoniętych drzewami, co zdaje się, w wypadku w zapytaniu zacytowanym jest dostatecznie uwzględnione. *B. J.*

Ze stołu Redakcyjnego.

Na wydawnictwo „Rolnika" złożyli: Oddział Samborski 70 K. (w czem p. Feliks Sozański 10 K.), Oddział Nadwórniański 54 K., Oddział Kamionecko-Busecki 24 K., dalej pp. Franciszek hr. Colonna Czosnowski i Bolesław Orzechowicz po 20 K. Dr. Władysław Balko 10 K., p. Mikołaj Bittner z Sarnek 10 K.

Wobec zarzutów, jakie spotkały redakcyę z powodu umieszczenia artykułów a) p. Ostaszewskiego o tendencyi wprost nieprzychylnej pracy sekcyi chowu koni i b) p. Śniegockiego (Warunki powadzenia w gospodarstwach polskich) — o dosyć zacofanych pojęciach — redakcya poczuwa się do obowiązku oświadczenia, że zamieszczając powyższe artykuły, zupełnie się z tendencyami w nich zawartemi nie solidaryzowała.

Redakcya była zdania, że w sprawie chowu koni należy dać głos jednemu z pierwszych w kraju znawców hippologii — a z drugiej strony zastrzegła się, że jeśliby na przyszłość p. Ostaszewski chciał z gościnności łamów „Rolnika" korzystać, musiałby zmienić sposób pisania — Nie wątpimy, że kierunek obrany przez sekcyę chowu koni znajdzie dzielnych obrońców. — W kwestyi zaś systemu gospodarowania, zdawało się Redakcyi, że poglądy p. Śniegockiego powinny wywołać fachową odpowiedź.

W obydwu więc kierunkach było celem Redakcyi wywołanie na łamach „Rolnika" polemiki pożytecznej i zajmującej, ożywiającej pismo — i mamy nadzieję, że nie zawiedziemy się w naszych oczekiwaniach.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych i innych.

Zboże. W pszenicy i owsie, zarówno w Peszcie jak Wiedniu tendencya mdła. Ceny cokolwiek obniżyły się. Zaniedbany jest także jęczmień ale bez zniżki cen. Żyto utrzymuje się stale w cenie. Kukurydza notuje niezmiennie. Ożywiony handel w doborowej koniczynie czerwonej.

Chmiel. Jak przewidywaliśmy, po Nowym Roku zapanowało powtórne ożywienie w handlu chmielem; biorą w nim udział eksport do Anglii i Ameryki, a także miejscowa konsumcya. Cena chmielu za 50 kg. jest na giełdzie wiedeńskiej od 160 do 240 koron. W Saazu za chmiel obcy płacono 110—150 kor.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 15. stycznia — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·65 — 7·80, pszenica na term. 7·40 — 7·60, żyto gotowe 5·80—6·—, żyto na term. 5·70—5·80, owies obroczny gotowy 7·10—7·40, owies obroczny na term. 6·90 - 7·10, jęczmień pastewny 6·30—6·60, jęczmień browarniany 7·00—7·60, rzepak 00·00—00·00, lnianka 0·00—0·00, groch pastewny 6·75—7·25, groch do gotowania 8·50—9·50, wyka 5·90—6·20, bobik 5·80—6·00, hreczka 00·00—00·00, kukurudza nowa za 56 kilo 0·00—0·00, kukurudza stara 0·00—0·00, chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 0·00 do 0·00, koniczyna czerwona 50·00—60·00, koniczyna biała 30·00 do 40·00, koniczyna szwedzka 60·00—75·00, tymotka 21·00—24·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 37·00 do 38·00 Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 22.00.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 11. stycznia 1907. Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 43, buhaji 24, krów 137, razem bydła rogatego rosłego sztuk 204, jałownika 134, cieląt 169, owiec i kóz 0, nierogacizny 46, razem 553. Woły opasowe płacono od 76 - 80 kor, woły z paszy chude od 72 - 00 buhaje od 76—82, kor. krowy po 00—00, kor., jałownik od 60—72 kor., cielęta od 70—94 kor., nierogaciznę po 90—92 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Lwów dnia 16. stycznia 1907. Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów sztuk 69, buhaji 29, krów 31, razem bydła rosłego 129 sztuk, jałownika sztuk 78, cieląt 151 owiec i kóz 00, nierogacizny 23 razem 381 sztuk. Woły opasowe płacono po 80—84 kor., woły chude podtuczone od 75—79 kor., buhaje od 72—85 kor., krowy po 00—00 kor., jałownik od 60—78 kor., cielęta od 72—92 kor., nierogaciznę po 88—94 kor. Wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 11. stycznia 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 229 sztuk, jałownika 123 sztuk, cieląt 30) sztuk, owiec i kóz 6 sztuk, nierogacizny 360 sztuk, razem 1018 sztuk. Woły z paszy płacono po 250—400 kor., woły opasowe po 78—86 kor., krowy za sztukę po 70—80 kor., opasowe po 00—00 kor., buhaje po 73—85·00 kor., cielęta po 84 - 106 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 28—60 kor., owce po 00—00 kor. nierogaciznę tuczną po 74—86 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 108—122 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 957 sztuk, na eksport bydła rogatego 25 sztuk, nierogacizny 36 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 15. stycznia 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 35 sztuk, jałownika 22 sztuk, cieląt 233 sztuk, owiec i kóz 0 sztuk, nierogacizny 273 sztuk. Razem 563 sztuk. Woły z paszy płacono po 210—300 kor., opasowe 00—00, krowy po 160—210, buhaje po 103—266 za sztukę, cielęta po 00 do 00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 26—68 nierogaciznę tuczną po 66—70 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 110—118 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 546 sztuk, na eksport bydła rogatego 17 sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, dnia 14. stycznia. Na poniedziałkowy targ spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 3491 sztuk. W tem było z Galicyi 702 sztuk, z Bukowiny 173 sztuk. — Targ był ożywiony Ceny poszły wyżej. Niesprzedanych pozostało 12 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 88 do 98 koron, secunda po 83 do 87 koron, tertia po 76 do 81 kor., wyjątkowo po 100 do 105 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 68 do 82 koron, krowy podtuczone po 63 do 74, bydło chude po 44 do 67 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11.533 sztuk świń, między temi 632 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 117 do 120 hal., za galicyjskie młode świnie 76 do 104, wyjątkowo — halerzy za kilogram żywej wagi.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Toruń, dnia 14. stycznia 1907. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 40—58 marek, biała I. 30—45, szwedzka 35—68, biała z szwedzką 25—45, chmielowa żółta 20—23, Inkarnatka rychła 25—30, Koniczyna przelot pospolity 30—52, Seradela 8—9½, Rajgras angielski (życica) 16—18, włoski (życica) 18—22, Trawa kupkowa 45—58, Trawa miodowa 20—30, Kostrzewa owcza 14—20, Tymoteusz 20—28, Sporek 9—10, Wyczka piaskowa 15—18, Rzepak latowy 18 do 20, Siemie lniane 12—16, Gorczyca żółta 15—21, Łubin niebieski 4·75, Łubin żółty 5·50, Tatarka 8—9, Marchew biała, olbrzymia, zielona 40·— Marchew biała otarta 58—00, Buraki olbrzymie, żółte, walce —·—, Buraki oberndorfskie żółte —·—, Buraki leutowickie żółte —·—, Buraki ekendorfskie oryg. —·—, Buraki mamuty czerwone —·—, Buraki flaszkowate żółte —·—, Buraki pękate żółte —·—, Mieszanki traw i kon. na łąki mokre 42·—. Mieszanki traw i kon. na łąki suche 36·— marek. Otręby pszenne 4·50—4·80. Otręby żytnie 5·00—5·30. Makuchy lniane 7·70—8·00. Makuchy rzepikowe 7·20—7·50.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie, pl. Bernardyński l. 7.

DODATEK do Nr. 4. „ROLNIKA“

z dnia 18. stycznia 1907.

Z KOMITETU.

Rada Ogólna gal. Towarzystwa Gospod. zbierze się w roku bieżącym dopiero w miesiącu maju. Na ostatniem posiedzeniu swem, Komitet powziął taką uchwałę w rozważeniu tej okoliczności, że gdy od połowy lutego do połowy marca obradować będzie Sejm, a następnie przyjdą pora siewów wiosennych, święta wielkanocne i nowe wybory do Rady państwa, zatem dopiero w miesiącu maju możliwem jest liczyć na większy zjazd i żywszy udział w obradach.

Z ODDZIAŁÓW.

Protokół Walnego Zebrania Oddziału Przemyskiego

które się odbyło dnia 21. grudnia 1906.

Obecni: Prezes ks. Władysław Sapieha i 77 członków Oddziału.

Ks. Prezes otwierając posiedzenie, poświęca gorące wspomnienie pamięci śp. Stanisława Agopsowicza, długoletniego członka Rady Oddz. Zebrani oddają cześć zmarłemu przez powstanie.

Do Oddziału przyjmuje Walne zebranie 9 nowych członków.

Protokół z ostatniego Walnego zebrania przyjęto po odczytaniu do wiadomości.

Do wiadomości Walnego zebrania podano podziękowanie Jego Ekscelencyi Ministra rolnictwa za wyrażenie uznania, że stanął w obronie rolników, odmawiając otwarcie granicy dla dowozu bydła i mięsa za granicę: pismo Komitetu, zawiadamiające o otwarciu biura kolejowo-reklamacyjnego przy Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie, dalej pismo w sprawie zamawiania nasienia lnu inflanckiego, wreszcie treść petycyi wniesionej do Jego Ekscel. P. Namiestnika. o założenie składu drzewa opałowego w Przemyślu. Co do tej ostatniej sprawy, oznajmia p. Pragłowski, że według otrzymanej informacyi, Zarząd dóbr skarbowych w Dobromilu otrzymał wezwanie z c. k. Namiestnictwa o wykazanie pozostającej do dyspozycyi ilości drzewa, celem dostarczenia tegoż do Przemyśla, że jednak wskutek niefortunnego układu między Zarządem dóbr skarbowych, a Zarządem salin, które prawie całą produkcyę drzewa opałowego spotrzebowują, w lasach skarbowych zupełnie drzewa do nabycia nie ma.

Wobec tego jest zdania, że kompetentne czynniki powinny wziąć pod rozwagę inny sposób opalania salin jak np. torfem, aby produkcya drzewa w lasach skarbowych mogła być użytą na zaspokojenie potrzeb ludności i po przeprowadzonej dyskusyi stawia następującą rezolucyę:

Członkowie z powiatu Dobromilskiego wzywają Radę Oddziału, aby wobec ogromnego zapotrzebowania drzewa przez saliny w Ladzku, poczyniła odpowiednie kroki, iżby dla zabezpieczenia materyału opałowego dla salin w Ladzku rozwinięto produkcyę i rozszerzono używanie torfu.

Rezolucyę tę uchwalono.

Pan Józef Zagaja, sekretarz Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie, wygłosił następnie bardzo pouczający i zajmujący wykład o hodowli drobiu, tudzież hodowli królików. Zaznaczył przedewszystkiem, że rolnicy chcąc podnieść dochód, zwrócili się do chowu bydła i nierogacizny, a hodowle te, wobec wielkiego zapotrzebowania mięsa, ogromnie wzrastają. Z tego samego też powodu należałoby przystąpić do podniesienia hodowli drobiu, która obecnie stoi bardzo nisko, gdyż chowem drobiu mało rolników racyonalnie się zajmuje, chociaż chów ten odpowiednio prowadzony, musi przynieść znaczniejsze dochody.

Zachęcając obecnych do podjęcia racyonalnego chowu drobiu, podaje mowca wskazówki, co do pomieszczenia drobiu, co do budowy praktycznych, wygodnych dla drobiu, a jak najtańszych kurników, co do sposobu żywienia drobiu, co do kontroli, czy chów danej sztuki opłaca się lub nie, co do zakładania stacyi zarodowych po rozmaitych miejscach kraju, wreszcie co do spółek istniejących poza granicami kraju a zajmujących się skupowaniem jaj od swych członków i sprzedażą tychże.

Wspomina dalej o prowadzeniu hodowli królików, podaje wskazówki co do sposobu pomieszczania i żywienio, co do ras, które do chowu są najkorzystniejsze, do ilości sztuk, które jedna samica w przeciągu roku wydać może; a wreszcie zwraca uwagę, na skórki królicze, które coraz większe mają zastosowanie, a to nie tylko na futerka, ale i na inne wyroby, że więc zbyt takowych nie przedstawia trudności.

W końcu nadmienia, że w kraju istnieją dwa Towarzystwa, a to Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu i Tow. chowu drobiu i królików we Lwowie z 10-ciu filiami i że to ostatnie Towarzystwo wydaje miesięczne czasopismo, traktujące o powyższych kwestyach.

W zastępstwie nieobecnego T. Dunajewicza, przedstawił sprawę regulacyi rzek w pow. przemyskim. Dr. Czaykowski przedkładając do uchwały Walnego zebrania rezolucyę, uchwaloną na zebraniu w Medyce w dniu 17. grudnia 1906.

P. Al. Pragłowski w imieniu pow. Dobromilskiego porusza sprawę regulacyi dopływów Sanu, a w szczególności dopływu Wyrwa i prosi o uchwalenie następującej rezolucyi:

Poleca się Radzie Oddziału, aby poczyniła kroki, iżby z regulacyą Wiaru przeprowadzono również regulacyę Wyrwy, aż do nowego miasta.

Rezolucyę tę jakoteż rezolucyę Dra Czaykowskiego uchwalono z poleceniem iżby na najbliższe zebranie zaprosić kierownika regulacyi Sanu p. T. Dujanowicza.

Dr. Czaykowski przypomina sprawę budowy kolei z Przemyśla do Sanoka i ze względu na to, że biuro kolejowe rozpatrywało trzy projekta trasy i na radzie kolejowej oświadczyło się za prowadzeniem trasy doliną Sanu, która istotnie jest najkorzystniejszą dla naszego powiatu, przedstawia wniosek o uchwalenie następującej rezolucyi: Poleca się Radzie Oddziału, aby wspólnie z Reprezentacyą powiatu wniosła petycyę do Sejmu, oświadczając się za przeprowadzeniem kolei doliną Sanu.

Książę Prezes zaznaczając, że w powiecie Mościskim powstał obecnie nowy Zarząd pow. Kółek rolniczych, że okręg tut. Oddziału obejmujący trzy powiaty polityczne jest zbyt wielki i że wskutek tego Rada Oddziału nie może podjąć należytej akcyi w powiecie Mościskim, którego stosunki nie są dobrze Oddziałowi znane i z którego mało osób do Oddziału należy — i będąc zdania, że w powiecie Mościskim mógłby powstać nowy Oddział Towarzystwa gosp. — stawia wniosek, aby odnieść się do Komitetu o utworzenie osobnego Oddziału dla powiatu Mościskiego.

Wniosek ten po przemówieniu pana Jana Marsa uchwalono.

Do Komisyi dla sprawdzenia rachunków Oddziału za r. 1906 wybrano: Pp. Józefa Kostrzewskiego, Dra Józefa Romanowskiego i Aleksandra Youngę.

Na wniosek Karola Janeckiego, który podniósł, że kwestya regulaminu służbowego, który Wydział krajowy

obecnie opracowuje, jest dla wszystkich rolników sprawą pierwszorzędną i że byłoby pożądanem, by Wydział krajowy zasięgnął opinii sfer rolniczych, uchwalono następującą rezolucyę:

Wzywa się Radę Oddziału, aby za pośrednictwem Komitetu Towarzystwa gosp., wyjednała u Wydziału krajowego zwołanie ankiety, celem zasięgnięcia opinii rolników w sprawie regulaminu służbowego i zaproszenie do tejże przedstawicieli wszystkich Oddziałów.

Na delegatów i zastępców na ogólne zebranie Towarzystwa gosp. we Lwowie wybrano: Pp. Jana Marsa, Ferdynanda Guzkowskiego, Dra Wł. Czaykowskiego, Józefa Midowicza, Mieczysława Rożena, Adolfa Turnaua, Michała Szczepańskiego, Aleksandra Pragłowskiego i Karola Janeckiego.

Na zastępców: Jana Kiełtykę, Jakóba Kucharskiego, Franciszka Żygałę, Filipa Oleszkę, Wojciecha Musaka i Dmytra Cymbałkę.

Wreszcie przystąpiono do losowania fantów między członków włościan, poczem posiedzenie zamknięto.

Z Rady Oddziału Towarzystwa gosp.

Sekretarz: *Kwiatkowski.* Prezes: *W. Sapieha.*

Z biura statystycznego c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

(Ciąg dalszy)

Jako uzupełnienie tabelek podanych w Nr. 1 i 2 Rolnika podajemy dla tychże zbóż.

Sumy krajowe za rok 1906.

L. p.	Gatunek zboża	Obszar roli	% obsiany	Przestrzeń obsiana	Zbiór z 1 *ha* w *hl*	Waga 1 *hl*	Zbiór z 1 *ha* w *q*	Zbiór ogólny w *hl*	Zbiór ogólny w *q*
1	Pszenica ozima	2,598.614	13·25	344.246	15·9	76·4	12·1	5,464.895	4,176.592
2	Pszenica jara	„	1·18	30.600	13·1	72·8	9·5	400.431	291.743
3	Żyto ozime	„	17·0	440.430	14·4	68·7	9·8	6,347.644	4,320.893
4	Żyto jare	„	0·34	8.883	11·1	62	6·9	98.606	61.135
5	Jęczmień	„	9·0	232.430	15·3	62·2	9·5	3,566.550	2,218.926
6	Owies	„	16·5	429.745	20	46·7	9·3	8,579 872	4,005.337
7	Kukurydza	„	3·12	81.213	17·7	78·5	13·9	1,441.329	1,129.484

Rok 1096. — Hreczka. — Produkcya i zbiór.

L. p.	Strefa	Obszar roli	% obsiany	Przestrzeń obsiana	Zbiór z 1 *ha* w *hl*	Waga 1 *hl*	Zbiór z 1 *ha* w *q*	Zbiór ogólny w *hl*	Zbiór ogólny w *q*
1	Glinka w okolicy Sokala .	90.778	1·4	1271	16	Przeciętna waga 1 hl. w wschodniej części kraju 50 klg.	8	20.836	10.168
2	Czarnoziem wapnisty na półn. wschodzie . . .	43.039	2·5	1076	12·5		6·25	13.450	6.725
3	Piaski nad Styrem i Bugiem	45.125	3·5	1579	10·5		5·25	16.580	8.290
4	Glinka między Rawą, Przemyślanami a Złoczowem	196.788	3·5	6888	16		8	110 208	55.104
5	Wyżyna na półn. od głównego działu wód . .	200.466	2·5	5012	15		7·5	75.180	37.590
6	Mokry piasek między Jarosławiem, Jaworowem i Rawą	113.387	4·0	4535	11		5·5	49.885	24.942
7	Glinka między Przemyślanami, Samborem i Lwowem	115.506	1·1	1271	14		7	17.794	8.897
8	Nizina nad Sanem . . .	146.585	1·0	1466	15		7·5	21.990	10.995
9	Podkarpacie	161.503	0·4	646	11		5·5	7.106	3.553
10	Doliny Sanockie	30.981	0·35	108	15		7 5	1.620	810
11	Wzgórza między Sanokiem, Turką i Stryjem . . .	183.235	0·15	275	11		5·5	3.025	1.512
12	Wzgórza lesiste na połud. wschodzie	47.571	0·6	285	10·5		5·25	2.992	1.496
13	Niziny na prawym brzegu Dniestru	195.942	1·5	2939	13·5		6·75	39.676	19.838
14	Glinka między Kołomyją, Żydaczowem i Podhajcami	231.138	2·2	5085	20		10	101.700	50.850
15	Stepy	180.806	0·8	1446	13		6·5	18.798	9.399
16	Południowe Podole . . .	295.562	2·5	7389	13		6·5	96.057	48.028
17	Północne Podole	320.202	5	16010	18		9	288.180	144.090
	Suma krajowa .	2598·614	2·2	57281	15·4	50	7·7	884.577	442.095

C. d. n.

KRONIKA.

W sprawie braku węgla i drzewa. Wobec dotkliwego braku węgla i drzewa opałowego, co nietylko mieszkańcom miasta lecz i po wsiach uczuć się daje, zwłaszcza w gorzelniach — wystosował Komitet Tow. Gosp. następującą depeszę do Minist. rolnictwa i do Koła polskiego w Wiedniu:

Od 21. grudnia 1906 jest dowóz węgla do Galicyi zupełnie przerwany, gdyż kolej północna używa maszyn, wagonów i węgla wyłącznie tylko dla siebie i zachodnich przedsiębiorstw przemysłowych. W całym kraju panuje dotkliwy brak materyału opałowego, wobec czego galic. Towarzystwo gospodarskie uprasza o natychmiastowe usunięcie tego niesłychanego stanu rzeczy. Prezes Brykczyński.

Wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna. Odroczony w roku 1904 z powodu wojny na dalekim wschodzie X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się wskutek uchwały nieustającej delegacyi takich zjazdów z 16. października 1906 nieodwołalnie we Lwowie w lipcu 1907.

W połączeniu z tym zjazdem urządzoną zostanie w pałacu sztuki na placu powystawowym we Lwowie wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna, która była przygotowaną już w szczegółach na rok 1904 i rokowała świetne wyniki, gdyż do chwili odwołania jej wpłynęło już było 485 zgłoszeń pierwszorzędnych wystawców.

Ma trwać ona przeszło pięć tygodni gdyż od 16. czerwca do 25. lipca 1907.

Jak program tej wystawy wskazuje, ma ona obejmować wszystko, co stoi w jakiejkolwiek styczności z naukami przyrodniczemi i lekarskiemi, jako też z hygieną i to tak pod względem naukowym, jak i zastosowania ich do życia codziennego.

Przez to zamierza komitet urządzający tę wystawę wyłamać z ram, w jakie podobne wystawy przynajmniej u nas w kraju były dotąd ujmowane i uczynić ją przystępną i interesującą nie tylko dla kół fachowych, lecz także dla najszerszych warstw społeczeństwa. Wskutek tego ma być wystawa nie tylko ujawnieniem postępu polskiej nauki w dziedzinie przyrodniczo-lekarskiej, ale spodziewać się należy, że oddziała także wiele w kierunku rozpowszechnienia tej wiedzy, a zarazem przyczyni się do podniesienia przemysłu polskiego w działach wystawą objętych.

Wystawa ta powinna zgromadzić wszystko, co na obszarach ziem polskich posiadamy interesującego w dziedzinie nauk przyrodniczych i lekarskich, wszystkie twory ducha polskiego i rąk polskich i to zewsząd, gdziekolwiek istnieje wytwórczość Polaków, dająca się podciągnąć pod program wystawy. W ten sposób pokażemy światu, że żyjemy i w poważnej części należymy do wspólnej pracy ludzkości i dla ludzkości, a zarazem będziemy mogli policzyć się sami ze sobą i naocznie przekonać wczem idziemy przodem, a czego nam w tym pochodzie cywilizacyjnym ludzkości jeszcze nie dostaje.

Wszelkie wyjaśnienia w sprawie wystawy, udziela jej dyrektor Dr. Kalikst Krzyżanowski, Lwów, (Namiestnictwo), do którego należy się także zwracać o blankiety na Zgłoszenia (Deklaracye) i wszelkie inne druki tyczące się wystawy.

Z Towarzystwa „Kobiece Gospodarstwo wiejskie" w Krakowie:

Kurs chowu trzody chlewnej. Ze względu, że sprawa podniesienia chowu trzody chlewnej, jednej z najważniejszych u nas gałęzi gospodarstwa wiejskiego, żywo obchodzi nasze gospodynie, Towarzystwo „Kobiece Gospodarstwo Wiejskie" zajęło się zorganizowaniem kursu, mającego na celu zaznajomienie uczestniczek z zasadami racyonalnego wychowu, żywienia, pielęgnowania i wypasu trzody.

Wydział Towarzystwa „Kobiece Gospodarstwo Wiejskie" zwraca się do naszych Pań i gospodyń wiejskich, zachęcając je gorąco, do jak najliczniejszego udziału w tym kursie.

Kurs chowu drobiu. Racyonalny wychów drobiu wszędzie, a w szczególności w naszym kraju ma nader doniosłe znaczenie. Wartość bowiem wywożonych po za granice naszego kraju jaj, drobiu i pierza jest tak wielka, że dochód z tego źródła dorównywa, a często nawet przewyższa dochody, osiągane z różnych innych gałęzi produkcyi rolnej. Ponieważ sposób prowadzenia racyonalnej hodowli drobiu w kraju naszym, pozostawia niejedno do życzenia i wiele jeszcze da się na tem polu zdziałać, Towarzystwo „Kobiece Gospodarstwo Wiejskie", czyniąc zadość wielokrotnie w tym względzie wyrażanym życzeniom, uchwaliło zorganizować kurs, mający na celu teoretyczne i praktyczne obznajomienie naszych gospodyń z zasadami racyonalnego chowu drobiu.

Wydział Towarzystwa „Kobiece Gospodarstwo Wiejskie" zwraca się do naszych pań i gospodyń wiejskich, zachęcając je gorąco do jak najliczniejszego udziału w tym kursie. — Kursa trwać będą od 20. lutego do 20. marca b. r. Informacyi wszelkich w tym kierunku udziela ustnie lub pisemnie biuro Towarzystwa, Kraków, ul. Grodzka l. 53. Studyum rolnicze, godziny urzędowe $12^1/_2$ do $1^1/_2$ z wyjątkiem świąt.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. *Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w......... — Skrócenie „Lwów" oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul Arsenalska 6. Skrócenie „Kraj. Biuro" oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy.* — L. 8, dnia 3. stycznia 1907. Krajowy wykaz tygodniowy Nr. I. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane).

Klasa I. Bochnia: 3 zarządców ekonomicznych, 8 ekonomów, 3 pomocników gospodarczych, 1 leśniczy. — Brody: 1 mleczarz, 2 leśniczych egzaminowanych, 1 dozorca gospodarczy, 1 pomocnik gospodarczy, 1 praktykant ekonomiczny, 1 pisarz, 2 ekonomów, 1 ekonom Niemiec, ma ze sobą 5 parobków do dyspozycyi, 2 gajowych, 1 polowy, 2 chmielarzy. — Chrzasów: 1 leśniczy młody, zdolny z b. dobr. świad., 1 leśny, ztary praktyk, żonaty. — Cieszanów: 1 rządca ekonomiczny, 3 praktycznem wykształceniem, 1 leśniczy lub podleśniczy, z leśnych, 1 polowy żonaty, żona do robót na dniówkę, a syn na fornala, 1 parobek do koni cugowych, 1 karbowy. — Drohobycz: 4 pomocników pisarzy ekonomicznych z ukończoną niższą szkołą rolniczą, 1 ekonom, 1 ekonom na folwark lub gumienny także jako karbowy, 1 leśniczy egzaminowany, 1 leśniczy lub podleśniczy, także jako zarządca folwarku, 1 nadleśny, 1 zarządca ekonomiczny lub ekonom, 1 podleśny, dozorca polny lub gumienny, z zawodu kotlarz, 1 pomocnik gospodarski lat 18. — Kałusz: 1 rządca ekonomiczny ze szkołą w Dublanach i 12-letnią praktyką, 1 gumienny, bardzo zdolny, 160 K, 12 korcy zboża, mieszkanie, opał, utrzymanie 1 krowy, $^1/_2$ morga ogrodu, 1 ekonom z 28-letnią praktyką, 1 gajowy, 150 robotników sezonowych, 20—24 K, mieszkanie, ordynarya i koszta podróży w obie strony. — Lwów: 3 ekonomów z długoletnią praktyką. — Łańcut: 1 ekonom, pisarz ekonom. może też urzędnik do tartaku, 2 karbowników gospodarzy, żonatych, 120 K, ordynarya, mleko, opał. — Myślenice: 1 ekonom żonaty, ze szkołą rolniczą, 2 praktykantów gospodarczych, 1 podleśniczy z praktyką, 1 gajowy. — Nowy Sącz: 1 pomocnik gospodarczy, praktyczny, lepszy. — Oświęcim: 1 leśny. — Podhajce: 1 ekonom młody, chlubne świadectwa z dłuższej praktyki, żonaty.

Klasa IV. Bochnia: 1 ogrodnik, 1 ogrodnik z 7-letnią praktyką u ks. Sanguszki od 1. marca b. r. — Chrzanów: 2 ogrodników z dobremi świadectwami, 1 żonaty. — Lwów: 1 ogrodnik. Oświęcim: 1 ogrodnik.

Klasa V. Cieszanów: 1 strycharz z ludźmi lub bez. — Drohobycz: 1 strycharz lub parobek. — Limanowa: 1 robotnik do robót podrzędnych przy cegielni, 28 K miesięcznie, mieszkanie i deputat.

Klasa VI. Brody: 1 majster ślusarski, 2 czeladników ślusarskich. — Cieszanów: 1 kowal dworski zdolny, znający się na maszynach i narzędziach rolniczych, gorzelniczych i tartacznych, egzaminowany podkuwacz koni 340 K łącznie z pomocnikiem, 18—20 korcy zboża, utrzymanie krowy, lub 5 l. mleka dziennie, 20 korcy kartofli, ogród, mieszkanie i opał. — Drohobycz: 5 kowali do naprawy maszyn rolniczych i kucia koni, 1 czeladnik kowalski. — Łańcut: 1 czeladnik kowalski, kawaler, dobry podkuwacz koni.

Klasa VII. Bochnia: 1 maszynista — Brody: 1 palacz maszynowy do kotła parowego. — Chrzanów: 2 maszynistów z bardzo dobremi świadectwami, 4 ślusarzy maszynistów egzaminowanych. — Lwów: 1 maszynista.

Klasa VIII. Brody: 2 stelmachów, 3 czeladników stolarskich. — Chrzanów: 1 kołodziej, stelmach dworski, żonaty, 1 kołodziej stelmach, także cieśla, żonaty. - Cieszanów: 1 stelmach dworski. — Drohobycz: 1 czeladnik stolarski. — Oświęcim: 1 stolarz.

Klasa XV. Bochnia: 1 gorzelnik. — Brody: 2 gorzelników i 1 pomocnik młynarski, 1 młynarz. — Lwów: 1 czeladnik masarski.

Klasa XXII. Podhajce: 1 zarobnik dzienny.

Klasa XXIII. Bochnia: 1 furman, 6 furmanów. — Chrzanów: 1 sztangret kawaler do koni cugowych. — Drohobycz: 3 furmanów do koni cugowych. — Lwów: 3 furmanów. — Podhajce: 1 furman młody z dobremi świadectwami.

Klasa XXIV. Brody: 2 lokai kawalerów, 1 lokaj starszy, zarządzający kamerdyner, 2 gospodynie domu, izraelitki, 1 służący, 1 chłopak kredensowy. — Chrzanów: 1 lokaj. — Cieszanów: 3 lokai, 1 kucharz. — Drohobycz: 2 lokai-kamerdynerów, 2 lokai do kawiarni lub hotelu, 1 lokaj lub sługa do wszystkiego wraz z żoną kucharką, 1 lokaj, lat 25, 2 stróżów domowych, 1 kucharz, 1 kucharka do żandarmeryi, straży skarbowej, księdza lub wdowca, 1 zarządczyni domu, także jako panna służąca, umie ładnie szyć, 1 panna służąca, zna się na kroju i szyciu na maszynie. — Kałusz: 1 lokajczyk 12 - 14 K. — Lwów: 2 kucharzy, 1 mamka. — Nowy Sącz: 1 służący, 1 stróż, 1 gospodyni na plebanię lub do dworu od 1. lutego b. r.

Ogłoszenia i rozporządzenia władz.

C. k. Ministerstwo rolnictwa ogłasza dna 3. stycznia 1907 do L. 41.613/2573 ex 1906, o zarządzeniach weterynarno-policyjnych co do wprowadzania świń z Węgier i Kroacyi-Slawonii do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa. Z powodu zawleczenia pomoru świń do tutejszego obszaru, zakazuje Ministerstwo rolnictwa wprowadzania świń z municypalnego miasta Debrescen i z powiatu sądowego Központ (komitat Hajdu) na Węgrzech, do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Dalej na podstawie zarządzenia, wydanego przez c. k. Starostwo Knin, zakazane jest z powodu panującego pomoru świń wprowadzanie świń z granicznego powiatu Gracac (komitat Lika-Krbava) w kroacyi Slawonii do tutejszego obszaru.

Natomiast znosi się zakaz wprowadzania świń z granicznych powiatów sądowych Malaczka i Pozsony (komitat Pozsony) na Węgrzech.

Uchylenie zakazu wprowadzania świń z powiatu sądowego Malaczka nie narusza obowiązującego po myśli artykułu I, ustępu 2. rozporządzenia ministeryalnego z 22. września 1899 (Dz. u. p. Nr. 179) aż do czterdziestego dnia po wygaśnięciu zarazy zakazu wprowadzania świń z gmin Detreköszentmiklós, Malaczka i Zavod (powiat sądowy Malaczka, w których panowała róża wąglikowa, tudzież z gmin sąsiednich.

Co się podaje do powszechnej wiadomości, nawiązując do rozporządzenia c. k. Ministerstwa rolnictwa z 20. grudnia 1906 L. 40.406/2412, ogłoszonego tutejszem obwieszczeniem z 21. grudnia 1906 L. 169.771 (Gazeta Lwowska z 23. grudnia 1906 Nr. 293).

Powyższe zarządzenia wchodzą natychmiast w wykonanie.

C. k. Namiestnictwo ogłasza do l. 165.005 z dnia 29/12 1906 (**obrót końmi między Niemcami a Galicyą**). Celem ułatwienia obrotu granicznego zwierzętami jednokopytowemi z państwem niemieckiem, c. k. Namiestnictwo zarządza na podstawie upoważnienia c. k. Ministerstwa rolnictwa z 4. grudnia 1906 l. 31.133 co następuje:

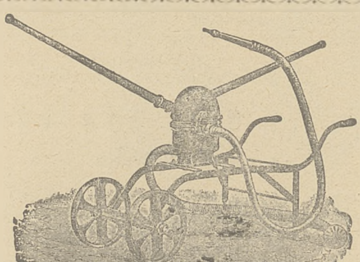
Zwierzęta jednokopytowe, które służą do odbycia podróży handlowej lub wycieczki (Geschäfts- oder Vergnügungsreise) z Niemiec do Galicyi, nie podlegają przy wprowadzeniu przymusowi legitymowania świadectwem pochodzeniu (Ursprungszeugnis) ani kontroli weterynarskiej, jeżeli powrót ich do państwa niemieckiego nastąpi w ciągu 30 dni od chwili wprowadzenia.

Urzędy cłowe prowadzić mają o ruchu takich zwierząt osobne zapiski i o wypadkach, w których zwierząt nie wyprowadzono napowrót za granicę, donosić zawsze właściwemu c. k. Starostwu celem zarządzenia na koszt strony dodatkowych oględzin przez weterynarza urzędowego.

Do l. 171.570 z dnia 2/1 1907 (**obrót końmi między Austro-Węgrami a Szlązkiem pruskim**). Król. pruski prezydent Rządu w Opolu z upoważnienia Ministra rolnictwa domen i lasów zarządził rozporządzeniem z 17. grudnia 1906, aby wprowadzanie i przeprowadzanie (przywóz i przewóz) koni z Austryo-Węgier odbywało się na próbę przez dalszy 1 rok — oprócz przez otwarte już w tym celu król. uboczne urzędy cłowe także przez król. uboczny urząd cłowy w Opawie (Troppau).

Jako normalną porę wprowadzania, w której odbywać się będzie badanie weterynarskie przeznaczonych do wprowadzenia koni jedynie za złożeniem w urzędzie cłowym należytości 3 marki za konia, ustanowiono drugą środę każdego miesiąca od godziny 7 do 9 przedpołudniem.

Konie przeznaczone do wprowadzenia (przywozu) względnie przeprowadzenia (przewozu) należy zgłaszać król. granicznemu weterynarzowi w Raciborzu najpóźniej dnia poprzedniego wieczorem.



Garwensa pompy i sikawki

dostarcza do końca lutego br.

Dom handlowy i techniczny

JAN SCHUMANN

Lwów, ul. Akademicka 3|7.

Z powołaniem się na niniejszy anons 15% niżej cen fabrycznych.

25 1 24



Połączone fabryki wełniane oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie 34 1 - 5

tylko 2 złr. 20 ct. za sztukę a 4 zł. 20 ct. za parę (6 par odsyła się franko)

Te gróbe nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno szare albo burnatne, wielkości 150×200 cm., więc okrywają całego konia. — Wyraźnie pisane obstaluuki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadesłać do

Steinera domu komisowego połącz. fabryk derek w Wiedniu Taborstrsse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.— Liczne powtórne zamówienia p. właścicieli ziemskich: Gebauer, Noistering w Mallinz, Wny prob. Bardiju w Lang, Rotter w Suchodoli Lilyvy w Hammerwerk i t d.

Zarząd dóbr Wysock p. Surochów

przyjmuje zgłoszenia na sadzonki łoziny koszykarskiej, najlepszej, gatunek Salix viminalis, do dostawy z wczesną wiosną b. r. Cena za 1000 sztuk bez opakowania przy zamówieniach do 10.000 po 3 kor.. przy zamówieniach do 25.000 po 2·50 kor.. ponad 25·000 sztuk po 2 kor. — Za czystość gatunku i doborowe sadzonki poręcza się. 28 1 - 1

Do sprzedania 5400 sztuk sosen

i świerków różnej grubości w tem 80 sztuk modrzewi i 20 grubych dębów w dobrach Brześciany powiat Sambor. Bliższa wiadomość u właściciela p. Feliksa Passakasa. Witalówka p.Kotzmań, Bukowina. 441 5—6

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Białej

poszukuje SEKRETARZA zaraz. Wymagane jest przynajmniej średnie wykształcenie rolnicze, znajomość buchalteryi i handlu rolniczego. Wszelkich wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje prezes Towarzystwa A. PONIŃSKI, Kobiernice p. Kęty. 7 2—3

Zarząd dóbr Ponikwa

p. loco, kupi **2 buhajki**, jeden od 6 do 8 mies., drugi do 15 mies. i parę cielnych jałówek czystej krwi Simentalerów. 5 2 3

Zarząd dóbr Ponikwa

p. loco kupi 10 cet. mt. **koniczyny** czerwonej i 50 cet. **grochu Viktorya**. Próbki wraz z podaniem cen prosimy nadesłać. 4 3—3

Praktykant młody człowiek, ukończony gimnazyalista z maturą oraz odsłużoną służbą wojskową jako jednoroczny ochotnik, poszukuje jako praktykant miejsca przy gospodarstwie za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod Z. J. Krzeczowice ad Przeworsk, Poste restante. 35 1—3

DROBNE OGŁOSZENIA.

Rządca-ekonom-administrator

Dublańczyk, z długoletnią praktyką, chlubnie polecony, poszukuje samodzielnej posady. Zgłoszenia „Rządca“ Gaje wyżne. 9 2—6

Poszukuje się pisarza

ekonomicznego lub ekonoma kawalera z kilkoletnią praktyką gospodarską na wikt. Posada do objęcia zaraz. Odpisy świadectw pod Zarząd dóbr Łuka mała p. w miejscu. 15 2 3

Zarząd dóbr Dżuryn

o p. loco, ma do zbycia 10 q. koniczyny czerwonej tegorocznej wolnej od kanianki po 120 kor. z workiem loco stacya Dżuryn. 12 2 - 3

Do siewu groch Victorya

ręcznie wybierany po 30 koron bez worka za 100 klg. Zarząd dóbr Łuka mała p. w miejscu stacya kolei Grzymałów. 16 2 - 3

Poszukuję posady

rządcy, najchętniej na tantyemę, człowiek 42-u letni, z teoretycznem wykształceniem i 18-o letnią praktyką gospodarczą w pierwszorzędnych gospodarstwach. Świadectwa i rekomendacye ma bardzo dobre. Wyjaśnień z grzeczności udzieli WPan Dr. Morawski, w Mikulińcach koło Tarnopola. 412 10—10

Rządca dóbr

posiadający długoletnią praktyką zawodową, ukończone studya w Dublanach, pierwszorzędne referencye, poszukuje posady do samodzielnego prowadzenia większego majątku. Łaskawe zgłoszenia pod S. P. Redakcya Rolnika we Lwowie. 435 5—5

Agronom ze studyami uniwersyteckimi i dłuższą praktyką, posiadający chlubne rekomendacye poszukuje posady kontrololora kasyera lub t. p. (na ordynaryę) od kwietnia b. r. Łaskawe zgłoszenia adresować proszę pod A. B. do Redakcyi Rolnika Lwów, 33 1—3

Poszukuję ekonoma

w sile wieku, z dobrą rekomendacyą. Odpisy świadectw nadesłanych a nieuwzględnionych pozostaną bez odpowiedzi. — Miejsce może być objęte z dniem 1. Lutego 1907. Zarząd dóbr Hujcza pod Rawą. 438 5—5

Chlewnia zarodowa Bortniki

ma na sprzedaż knurki i loszki w wieku od 4—9 miesięcy z dużej rasy Jorkshire w cenie 1 k. 20 h. za kilo. Zarząd dóbr Bortniki poczta i kolej w miejscu. 27 1 - 3

Na subwencyonowanej przez Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa stacyi ogierów w **Krzeczowicach** (poczta i kolej w miejscu) stanowić będą od 1. marca 2 wiśniowogniade oryentalne ogiery: I. Sanguszkowski **„Derwisz“** pełnej krwi, 158 ctm. i II. Radowiecki **„Dahoman“** półkrwi, 170, ctm. pod kolanem 22 ctm. Taksa od I 6 K, od II 4 K. 31 1—3

Koniczynę czerwoną, białą szwedzką, tymotkę, mieszanki traw, wszelkie zboża jare pod kontrolą Krajowej Stacyi rolniczej, jak również **nawozy sztuczne** i Tomasynę, saletrę, chilijską raz wszelkie maszyny rolnicze dostarcza najtaniej **Dom Handlowy** dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie, ul. Kopernika 1. 7. 30 1 - 10

Ekonom, z niższą szkołą dublańską, kawaler, z dłuższą praktyką, obznajomiony w rozmaitych systemach gospodarczych, z chlubnemi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje miejsca od kwietnia b. r. pod zarządem, z wiktem. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Ekonom w Bajkowcach nowych, poczta Tarnopol. 32 1 - 2

Poszukuje posady

jako dozorca, mężczyzna 33 letni, wykształcony, obznajomiony ze wszystkiemi fachowemi maszynami, nieżonaty. — Łaskawe zgłoszenia pod „W. Z. 1698“ przyjmuje Rudolf Mosse Wiedeń I Seilerstätte 2. 29 1 - 1

Zarząd dóbr Lubla

stacya kolei Frysztak, ma na sprzedaż **13 wołów.** 427 7—?



TANIE CZESKIE PIERZE!

5 kilogramów 9·60 kor., lepsze kor. 12, białe bardzo miękkie kor. 18—24, śnieżno białe, miękkie puchy kor. 30—36. Wysyłka bezpłatna za zaliczką. Zamiana lub zwrot za zwrotem kosztów przesyłki dozwolone

3 3—6 **BENEDYKT SACHSEL**

LOBES Nr. 337, poczta PILZNO (CZECHY).

Buhajki półkrwi Oldenburgi

ma na sprzedaż

Obora Zarządu dóbr Balice,

p. Medyka. 11 2—5

Dla gorzelń rolniczych!

Zastosowanie metody Bauerowskiej do wytwarzania sztucznych drożdży, zarówno przy ukwaszeniu kwasem siarkowym jak i mlecznym z dodatkiem ekstraktu drożdżowego zapewnia gorzelniom

uproszczenie postępowania technicznego,

wysokie wydatki spirytusu!

Opłaty licencyjnej nie potrzeba. — Nie potrzeba wkładów inwestycyjnych. — Podpisane przedsiębiorstwo posyła na żądanie zdolnych fachowców w celu wprowadzenia **metody Bauerowskiej**

Rabska fabryka spirytusu i rafineryi

w Raab (Györ) na Węgrzech

(Raaber Spiritusfabrik & Raffinerie Actien-Gesellschaft in Raab (Györ).

Złoszenia i zamówienia prosimy zwracać wprost do

Zastępstw na Galicyę:

Salamon Tindel w Jarosławiu

(tylko okręgi skarbowe Jarosław i Przemyśl

Oddział w Stryju c. k. galic. Tow. gospodarsk.

(Podhorce, obok Stryja) reszta kraju:

na Bukowinę:

6 3—13 **Izydor Arie w Stefanówce.**

Prawnie ochroniony.



Każde naśladownictwo karane!

Rzeczywiście prawdziwym jest tylko

Balsam Thierry'ego

zaopatrzony zieloną marką z zakonnicą. Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszeczek lub 1 duża specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem 5 kor. **Thierry'ego maść centyfoliowa** najlepszy środek domowy przeciw wszelkim nawet zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom. **Cena dwóch słoików kor. 3·60,** wyseła się franko tylko za zapłatą z góry lub za zaliczką.

Oba te środki domowe są uznane za najlepsze a powszechnie sławione.

Aptekarz A, Thierry w Pregradzie

przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Składy w bardzo wielu aptekach. — Broszura z tysiącami pism dziękczynnych gratis i franko.

17 2—52

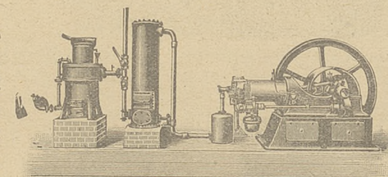
Ogółem na siłę wyżej 80.000 koni

Urządzeń gazu ssącego

naszego systemu w ruchu.

Koszta opału na wytworzenie efektualnej siły 1 konia na godzinę od 0·8 groszy wyżej.

Najwyższe zużytkowanie materyału opałowego.



Najmniejsze zużycie węgla.

Karol Krejcar, zastępca firmy **Langen & Wolf**

Lwów, Jabłonowskich 1. 2.

303 13—26

Bardzo pożyteczne dla gospodarzy i hodowców!



Bez Manhattana pokarmowego proszku dla bydła 100 kg. Żywione mieszaniną Manhattana z proszkiem pokarmowym dla bydła ważą już 387 kg.

Jeżeli się chce mieć przyjemność w chowie **młodych świń, źrebiąt, cieląt** itd., jeśli się one mają **silnie rozwijać, być wolne od wszelkich chorób,** w takim razie nie należy zaniedbać używania **Manhattana pokarmowego proszku dla zwierząt ssących i drobiu.**

Wiele krajowych i zagranicznych świadectw z uznaniem.

Manhattana proszek tuczny, mleczny i hodowlany wzbudza olbrzymi apetyt, pomaga w trawieniu, przyspiesza wychów i utuczenie świń, bydła itd., zwiększa ilość i ulepsza mleko, działa bardzo dobrze przeciw zarazie wzdęcia i słabości kości. — Aby i drobnym gospodarzom i hodowcom umożliwić użytek z niego, wysyła się także **paczki 5-kilowe po 5 K za sztukę,** skutkiem czego można mieć zawsze pod ręką świeży proszek. Przed zupełnem zużyciem należy znowu zamówić. Opis sposobu użycia dołącza się darmo do każdej puszki.

5 kg. za zaliczką 5 K 50 kg. przez kolej Budapeszt 26 K
100 „ „ „ „ 50 „

Wysyła za pobraniem pocztowem Przedsiębiorstwo MANHATTAN Budapeszt VIII. ul. Bezeredi Nr. 3. 309 24—52

Fabryka dachówek JANA CHOROŚNICKIEGO

w Chorośnicy, stacya kolei i poczta w miejscu

poleca 92 46—48

DACHÓWKI różnokolorowe — PŁYTKI na posadzki — CEMBRYNY na studnie (specyalne) — oraz WSZELKIE WYROBY BETONOWE po cenach najniższych.

KRYCIE DACHÓW — UKŁADANIE POSADZKI — wykonuje się własnymi robotnikami.

Bliższych objaśnień udziela zarząd fabryki.